



GŁOS KUTNOWSKI



ORGAN ŁK i WK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

NIEDZIELA 13 LUTEGO 1949 ROKU

Nr. 42 (1343)

Awanturnicy w Zachodnich Niemczech

chcą pogłębić tarcia między państwami okupacyjnymi
Komunikat Radzieckiego Biura Informacyjnego

BERLIN (PAP). — RADZIECKIE BIURO INFORMACYJNE W BERLINIE OGŁOSIŁO NASTĘPUJĄCY KOMUNIKAT:

„Kontrolowana przez amerykańskie, brytyjskie i francuskie władze okupacyjne prasa niemiecka opublikowała przed kilkoma dniami wiadomość, że prezydium tzw. Rady Parlamentarnej w Bonn powzięło decyzję włączenia części Berlina, jako dwunastego kraju, do państwa zachodnio-niemieckiego.

Radzieckie Biuro Informacyjne jest upoważnione do wyjaśnienia, że zdaniem władz radzieckich, tego rodzaju decyzja jest nowym do wodom awanturycznej i nieodpowiedzialnej polityki Rady Parlamentarnej w Bonn.

Przy pomocy tego rodzaju prowokacyjnych posunięć Rada usiłuje odwrócić uwagę niemieckiego społeczeństwa od faktu, że zachodnie mocarstwa okupacyjne pro-

wadzą politykę rozdziału Niemiec, że będzie stworzone zachodnio-niemieckie państwo separatystyczne, że zostanie od Niemiec oderwane zagłębie Ruhry i że okupacja będzie przedłużona na czas nieokreślony.

Prowokacyjny i awanturniczy charakter tej decyzji opiera się na świadomym nieuwzględnieniu okoliczności,

Podżegacze wojenni nie chcą pokoju!

NOWY JORK, (PAP). — Na czwartkowym posiedzeniu wieczornym, Rada Bezpieczeństwa odrzuciła rezolucję radziecką, przewidującą redukcję zbrojeń przez 5 wielkich mocarstw w określonym terminie i uchwalenie zakazu broni atomowej, jak również dostarczenie in-

formacji o stanie zbrojeń 5 wielkich mocarstw. Wskutek stanowiska większości Rady upadł również wniosek radziecki w sprawie przekazania wspomnianej rezolucji do komisji rozbrojeniowej. Następnie przyjęto wniosek, wzywający tę komisję do wznowienia pracy w ciągu br.

iz Berlin może być jedynie stolicą niepodzielnego państwa niemieckiego.

Berlin znajduje się w obrębie radzieckiej strefy okupacyjnej i nie może w żadnym wypadku być włączony do separatystycznego państwa zachodnio-niemieckiego.

Decyzja prezydium Rady Parlamentarnej w Bonn stanowi dowód iż pewne agresywne koła niemieckie usiłują wykorzystać problem

Samozwańczy

„nadburmistrz” Berlina

BERLIN (PAP). — Dziennik berliński „Vorwaerts” nazywa oszustem socjaldemokratę Ernesta Reutera, kierownika kadłubowego magistratu zachodnich sektorów berlińskich, który udał się na zaproszenie Anglików do Londynu i przedstawia się tam jako „nadburmistrz” całego Berlina.

Reuter miał się domagać od ministra Bevlina wprowadzenia marki zachodniej, jako „jedyną walutę” berlińską, zapominając o tym, że jego urojona władza rozciąga się co najwyżej na obszar dzielnicy zachodniej miasta.

Należy podkreślić, że według informacji ze źródeł angielskich, Reuter omawiał również z Bevinem sprawę ewentualnego przyłączenia sektorów zachodnich Berlina do montowanego przez Anglosasów państwa zachodnio-niemieckiego.

Towarzystwo zgłasza jak najostrejszy protest przeciwko próbom poszczególnych państw decydowania o tych zagadnieniach bez udziału Związku Radzieckiego i stwierdza, że **WSZELKIE DECYZJE POWZIĘTE BEZ UDZIAŁU ZSRR NIE MOGĄ MIEĆ MOCY WIĄZĄCEJ I NIE BĘDĄ UZNANE PRZEZ ZWIĄZEK RADZIECKI.**

Bułgarski Front Patriotyczny solidaryzuje się z deklaracją pokojową ZSRR

Sofia (PAP) Rada Naczelna Frontu Patriotycznego Bułgarii jednomyślnie uchwaliła odezwę, w której stwierdza m. in.:

„Dzisiejsza naprzężona sytuacja międzynarodowa jest wynikiem ekspansywnej i agresywnej polityki imperialistycznych państw, zdążających do panowania nad światem, i w tym celu prowadzących politykę dozbierania się, tworzenia wojennych baz oraz montowania bloków państw o charakterze wojskowym.

Realizatorzy tej agresywnej polityki pomijają całkowicie uchwały jaltańskie i poczdamskie oraz odrzucają propozycje pokojowych rozmów. Przygotowywany przez obecnych kierowników USA i Anglii pak' północno-atlantyk' niewątpliwie przyczyni się do zaostrzenia sytuacji międzynarodowej.

Rada Naczelna Frontu Pa-

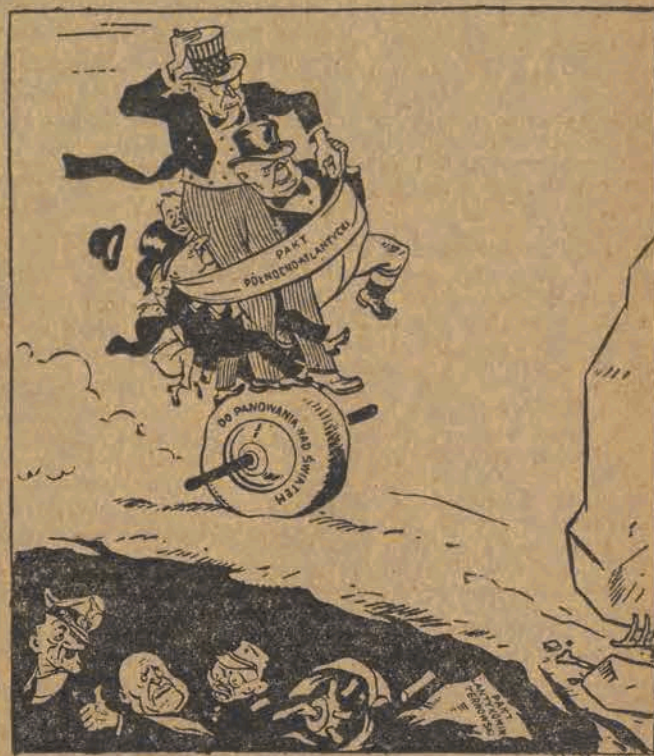
berliński w tym kierunku, ażeby wzmożnić tarcia pomiędzy mocarstwami okupacyjnymi w Niemczech.

Koła te usiłują również stworzyć z problemu Berlina ognisko gospodarczej i politycznej dywersji przeciwko radzieckim władzom okupacyjnym.

Prowadzenie tego rodzaju polityki nie może poprawić sytuacji mieszkańców Berlina.

Odpowiedzialność za tę politykę ponoszą awanturnicy spod znaku Schmidta, Adenauera, Reutera i Kaisera, jak również ci wszyscy, którzy im pomagają.”

Karkołomny pakt



Faszystowscy agresorzy:

„My także jechaliśmy na podobnej osi”

Mimo zacieklých ataków monarchofaszystów

Karpenisi trzymają się

SOFIA (PAP). — Agencja Elefteri Ellada podaje następujące wiadomości o działaniach greckiej armii demokratycznej. Na froncie Karpenisi, na odległość 10 kilometrów od miasta, przez cały dzień 8 lutego monarchofaszysty usiłowali odbić Karpenisi, dokonując coraz to nowych ataków.

Wszystkie te próby nieprzyja-

cielskie zostały krwawo odparte. Bohaterskie oddziały demokratyczne, które zajęły to miasto, wstawione oporem przeciwko Niemcom, pozostają tam już od 22 dni, dokonując wciąż wypadków na tyły i flanki nieprzyjaciela.

Na odcinku Sidera rozegrała się gwałtowna walka o wyżyny strategiczne Kambonidu. Wyżyny te zostały pięciokrotnie zajęte przez monarchofaszystów, skąd oddziały elitarnie i również pięć razy wracali do rąk armii demokratycznej.

Holandii grozi kryzys rządowy na tle polityki w stosunku do Indonezji

HAGA (PAP) Jak słychać w kołach politycznych, ostatnie nadzwyczajne posiedzenie gabinetu holenderskiego poświęcone było próbom uniknięcia rozłamu na tle polityki w stosunku do Indonezji.

Po 3 i pół godzinnych obradach nie udało się usunąć rozbieżności, co grozi kryzysem rządowym. Głównym punktem spornym jest kwestia, czy Holandia ma przyjąć lub odrzucić rezolucję Rady Bezpieczeń-

stwa z 28 stycznia br., która wzywa do natychmiastowego zaprzestania walk i do zwolnienia więzionych przywódców republikańskich oraz upoważnienia Komisji Narodów Zjednoczonych do czuwania nad ustanowieniem „ Tymczasowego rządu Indonezji” do 15 marca b. roku.

Rozłam w rządzie uchodzi za sprawę niunikcyjną, jakkolwiek nie przewiduje się rezygnacji całego rządu.

HOLENDRZY BOMBARDUJĄ MIASTA INDONEZYSKIE. NOWY JORK (PAP) Sekretariat ONZ ogłosił komunikat, w którym stwierdza, że przedstawiciel indonezyjski w Radzie Bezpieczeństwa, Palar, w liście skierowanym do przewodniczącego Rady wskazuje, iż wbrew rezolucji Rady Bezpieczeństwa rząd holenderski nie zwolnił jeszcze prezydenta republiki indonezyjskiej i innych przywódców indonezyjskich.

Przedstawiciel indonezyjski zwraca również uwagę Rady Bezpieczeństwa na wiadomość otrzymaną 9 lutego z Indonezji, która stwierdza, że 1 lutego Holendrzy zrzucają 9 bomb na miasto Lubo-Sikapang oraz bombardowali je w ciągu 20 minut. 2 lutego Holendrzy wysadziły wojska w Sungenapal na Sumatrze i okupowali miasto Pianan.

Wzrasta ruch strajkowy w Anglii

LONDYN (PAP). — Strajk w zakładach samolotowych „De Havilland” obejmuje coraz to nowe fabryki tego koncernu, znajdującego się w różnych punktach Anglii.

W Londynie odbyła się masowa demonstracja solidarności z robotnikami zakładów „De Havilland”. Strajk w tych zakładach uważany jest jedynie za wstęp do szerszego zakrojonej akcji strajkowej robotników przemysłu mechanicznego.

W czwartek odbył się w do-

Historyczne prawo ZSRR do ziem Antarktydy stwierdza radzieckie Tow. Geograficzne

MOSKWA (PAP). — Dnia 10 bm. odbyło się w Leningradzie walne zebranie członków Towarzystwa Geograficznego ZSRR, na którym prezes Towarzystwa, członek Akademii Nauk, prof. Berg wygło-

KCZZ protestuje przeciwko prześladowaniom związkowców greckich

WARSZAWA (PAP). — Komisja Centralna Związków Zawodowych wysłała następujący telegram do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie oraz do rządu greckiego w Atenach:

„W imieniu 3 i pół miliona polskich związkowców protestujemy przeciwko procesowi, wytoczonemu marynarzom i innym działaczom greckich związków zawodowych.

Wznowienie procesu przeciwko sekretarzowi generalnemu związku marynarzy Ambatiosowi, sekretarzowi związku stwardów Tymogianakosowi i przewodniczącemu związku mechanicznemu Bekakosowi oraz ich towarzyszym, którzy wiernie bronili interesów i praw klasy robotniczej, wywołało głębokie oburzenie wśród robotników naszego kraju. Domagamy się umorzenia procesu i zwolnienia uwieczonych”.

Amnestic dla więźniów politycznych ogłosiła Rada Państwa w Izraelu

LONDYN (PAP). — Z Tel-Awivu donosi Agencja Reutersa, że w czwartek wieczorem Rada Państwa uchwaliła wniosek w sprawie generalnej amnestii dla wszystkich więźniów politycznych.

Amnestia ma objąć bezwarunkowo wszystkich więźniów politycznych, skazanych na terminowe kary więzienia a wyroków w stosunku do skazanych na

sił odczyt pt. „Rosyjskie odkrycia w Antarktydzie i zainteresowanie nią w chwili obecnej”.

Prof. Berg wskazał, iż wiele państw prowadzi obecnie zakulisowe pertraktacje na temat terenów antarktycznych, jak dotąd bez udziału ZSRR.

Zainteresowanie Antarktydą, która obszarem przewyższa Europę, jest zrozumiałe, jeśli uwzględni się, że posiada ona niezwykle cenne minerały, m. in. węgiel, złoto, srebro, ołów, żelazo i prawdopodobnie również rudę uranu. Na wodach Południowego Oceanu Lodowatego szereg krajów, w tym również Związek Radziecki, uprawia połów wielorybów i fok.

Prof. Berg stwierdził, że Rosja, a obecnie Związek Radziecki posiada historyczne prawo, wynikające z pierwszeństwa odkrycia szeregu ziem Antarktydy. Rosja nigdy nie wyrzekła się swoich praw, a rząd radziecki nikomu nie dał prawa dysponowania ziemiami, odkrytymi przez podróżników rosyjskich.

Spółcześnie radzieckie i nauka radziecka — oświadczył prof. Berg — nie mogą zapominać o prawach i interesach Związku Radzieckiego w tej sprawie.

W powziętej rezolucji walne zebranie Towarzystwa Ge-

smierć lub dożywotnie więzienie mają ulec rewizji. Zamknięcie obozów na Cyprze

Imigranci żydowski w drodze do Hajfy

Jak donosi z Famagusty Agencja Reutersa, w czwartek wieczorem odpłynął z tamtejszego portu statek żydowski „Atzamut”, zabierający do Hajfy 11505 imigrantów żydowskich.

Przedstawiciele kultury i sztuki w USA apelują do Trumana

NOWY JORK (PAP). — Grupa wybitnych amerykańskich pisarzy, malarzy, uczonych i adwokatów, wystosowała do Trumana apel o przyjęcie propozycji Generalissimusa Stalina w sprawie konferencji dla rozstrzygnięcia za gadnień, utrzymujących osłabienie trwałego pokoju. Jeżeli propozycje te — głosi m. in. apel — nie zostaną uczciwie przyjęte, kraj nasz poniesie odpowiedzialność za odroczenie możliwości utrwalenia pokoju.

Wiceminister żeglugi o polskich portach

WARSZAWA (PAP). — W dniu 10 bm. w lokalu Ligi Morskiej w Warszawie, wiceminister żeglugi, dr Kazimierz Petruszewicz, wygłosił odczyt na temat zagadnień i osiągnięć polskiej gospodarki portowej.

71 rocznica urodzin min. Nejedlego

PRAGA. — Cała prasa czechosłowacka zamieszcza obzerne artykuły poświęcone życiu i pracy ministra szkolnictwa prof. dr Zdenka Nejedlego, który w dniu 10 bm. obchodził 71 rocznicę swych urodzin. Wszystkie dzienniki oceniają duże zasługi, jakie położył min. Nejedlego dla rozwoju całej kultury czechosłowackiej.

ZSRR odrzuca obłudne propozycje Wielkiej Brytanii dotyczące osób przesiedlonych — w Austrii

Londyn (PAP). 10 bm. na posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych w sprawie traktatu pokojowego z Austrią kontynuowano dyskusję nad propozycją radziecką wysłuchania opinii delegacji jugosłowiańskiej o rozstrzygnięciu terytorialnych Ju gosławii.

Wobec nie dościsła do porozumienia, sprawę wystuchania delegacji jugosłowiańskiej odroczone.

Następnie zastępcy ministrów spraw zagranicznych przeszli do rozpatrzenia artykułu traktatu pokojowego, dotyczącego osób przesiedlonych.

W czasie dyskusji w tej sprawie — przedstawił angielski zapropował wyłączenie z traktatu pokojowego z Austrią artykułu o osobach przesiedlonych, motywując swe stanowisko tym, że w ostatnich latach w sprawie przesiedlonych w Austrii do konano jakoby „postępu”.

Usiłował on również dowiedzieć, że angielskie władze okupacyjne w Austrii wraz z władzami austriackimi uczyniły już wszystko w celu uregulowania problemu osób przesiedlonych, a zwłaszcza pomagają misji radzieckiej dla spraw repatriacji.

Niewolnicy XX wieku Zw. Radziecki stoi na straży praw ludów kolonialnych, uciskanych przez imperialistów

NOWY JORK (PAP). — Rada Powiernicza rozpatruje w dalszym ciągu petycje ludności terytoriów mandatowych. Rada otrzymała 27 takich petycji, które świadczą o tym, że sytuacja ludności na terytoriach podopiecznych jest nie zwykle ciężka.

Szczególną uwagę Rady zwróciły stosunki panujące na obszarach, znajdujących się

pod opieką Wielkiej Brytanii, Belgii i Australii. Petycje wykazują, iż dane, przytoczone przez przedstawicieli tych krajów, nie znajdują potwierdzenia w rzeczywistości.

Na terytoriach podopiecznych stosuje się w szerokim zakresie dyskryminację rasową. W wielu miejscowościach tubylcy traktowani są jak niewolnicy. Na obszarach

podopiecznych nie ma ani jednej wyższej uczelni.

ROZPACZLIWA SYTUACJA LUDNOŚCI W RUANDY URUNDI

Przedstawiciel Belgii usiłował przy poparciu delegatów USA, Wielkiej Brytanii i Francji nie dopuścić do rozpatrzenia petycji ludności Ruandy Urundi, która zażądała poprawy swej sytuacji i przekazania opieki nad nią innemu państwu.

Autorzy petycji przytaczają liczne fakty, dowodzące, że Belgia doprowadziła ludność Ruandy Urundi do stanu katastrofalnego.

Delegat Związku Radzieckiego sprzeciwił się jednak propozycjom przedstawicieli Belgii i zażądał omówienia tych petycji. Wniosek delegata radzieckiego został przyjęty większością głosów.

W toku dyskusji nad rezolucją Zgromadzenia Generalnego z 18 listopada 1948 r., za lecającą podniesienie stanu oświaty na terytoriach mandatowych, delegat radziecki wskazał na to, że państwa, opiekujące się tymi obszarami, nie wypełniają swych obowiązków.

Cląg dalszy dyskusji nad tymi sprawami odbył się na następnym posiedzeniu Rady Powierniczej.

440 robotników przemysłu odzieżowego na kierowniczych stanowiskach

W przemyśle odzieżowym na ogólną liczbę 440 b. robotników, zajmujących obecnie kierownicze stanowiska w fabrykach konfekcyjnych, kapelusznich i guzikarskich znajduje się 135 kobiet.

Jak wykazują dotychczasowe wyniki pracy robotnicy na kierowniczych stanowiskach odznaczają się wielką inicjatywą zarówno w dziedzinie usprawnienia pracy technicznej, jak i administracyjnej.

Ostatnio, kierownicze stanowiska zajęło dalszych siedmiu robotników, którzy zdobyli wysokie kwalifikacje studiując na

koszt państwa w Państwowym Technicum Włókienniczym w Łodzi.

Zawód adwokata będzie służbą społeczną Konferencja prasowa w warszawskiej Radzie Adwokackiej

Na konferencji prasowej, zorganizowanej przez Okręgową Radę Adwokacką w Warszawie, przedstawiciele Rady omówili projekt ustawy o reformie adwokatury, złożony ostatnio przez specjalną komisję Rady w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Podstawą, na której oparty jest projekt o reformie adwokatury stanowią, jak oświadczył wiceprezes Naczelnej Ra-

dy Adwokackiej prof. Jan-czewski, istniejące obecnie Biura Społecznej Pomocy Prawnej. Dotychczas uruchomiono w kraju 25 takich biur. Czynności biur polegają na udzielaniu pomocy prawnej ludności, nie mogącym płacić wysokich honorariów, wymaganych przez niektórych adwokatów.

Ponieważ praktyka wykazała, iż Biura Społecznej Pomocy Prawnej spełniają zadania powierzone im zadania — instytucja ta ma stać się punktem wyjściowym reformy adwokatury. Istota reformy polega na wprowadzeniu przymusu prowadzenia

przez adwokatów spraw, powierzonych im przez Biura — dotychczas bowiem adwokaci podejmowali się takich spraw na podstawie dobrowolnych zgłoszeń.

Równocześnie Biuro takie, stanowiące organizację przymusową, a więc obejmującą ogół adwokatów, ma również być organem korporacji adwokackiej, rozstrzygającym o sprawach zawodu i kontrolującym działalność poszczególnych członków.

Liczni mówcy w toku dyskusji podkreślali, że reforma adwokatury przyniesie samą przez się usunięcie z pracy zawodowej ludzi traktujących adwokatów jedynie jako źródło wysokich zarobków i zaopiegnięcie w przyszłości postępowaniu tego rodzaju.

Zadaniem reformy jest zerwanie z pojęciem zawodu adwokackiego, jako służby w bogatego klienta. Adwokatura stanie się służbą społeczną, wolną od „merkantylności”, wyznawanej w przedwzrostkowej, kapitalistycznej Polsce.

Huragan w Australii

PARYŻ (PAP). — Z Canberry donoszą, że huragan zniszczył połowę domów w mieście Cooktown. Połączenia telefoniczne uległy przerwie. Ucierpiali również wskutek huraganu dwa inne osiedla.

Narada prasowa w KC PZPR

W tych dniach odbyła się w Komitecie Centralnym PZPR narada redaktorów prasy partyjnej. Referat polityczny o ostatnich wydarzeniach w kraju i na arenie międzynarodowej wygłosił tow. Jakub Berman.

Narada poświęcona była — poza bieżącymi zagadnieniami prasowymi — przede wszystkim sprawie szkolenia dziennikarzy w zespołach redakcyjnych. Kierownik wydziału prasowego KC PZPR tow. Staszewski przedstawił zasady tej formy szkolenia, która winna odegrać poważną rolę w akcji szkolenia dziennikarskiego w ogóle.

Tezy dotyczące szkolenia wywołały żywą dyskusję, w której wzięli udział niemal wszyscy uczestnicy narady. W wyniku tej dyskusji ustalone zostały zasady, na podstawie których redakcje pism partyjnych przystąpią do praktycznej pracy szkoleniowej.

Narada zajmowała się również pracą Agencji Robotniczej i wskazała na szereg środków, które powinny być zastosowane celem dalszego usprawnienia pracy Agencji.

Narada prasowa w KC PZPR

W tych dniach odbyła się w Komitecie Centralnym PZPR narada redaktorów prasy partyjnej. Referat polityczny o ostatnich wydarzeniach w kraju i na arenie międzynarodowej wygłosił tow. Jakub Berman.

Narada poświęcona była — poza bieżącymi zagadnieniami prasowymi — przede wszystkim sprawie szkolenia dziennikarzy w zespołach redakcyjnych. Kierownik wydziału prasowego KC PZPR tow. Staszewski przedstawił zasady tej formy szkolenia, która winna odegrać poważną rolę w akcji szkolenia dziennikarskiego w ogóle.

Tezy dotyczące szkolenia wywołały żywą dyskusję, w której wzięli udział niemal wszyscy uczestnicy narady. W wyniku tej dyskusji ustalone zostały zasady, na podstawie których redakcje pism partyjnych przystąpią do praktycznej pracy szkoleniowej.

Narada zajmowała się również pracą Agencji Robotniczej i wskazała na szereg środków, które powinny być zastosowane celem dalszego usprawnienia pracy Agencji.

Rolnictwo socjalistyczne w ZSRR przed wiosenną ofensywą siewną

MOSKWA (PAP). — W dn. 9 b. m. prasa moskiewska opublikowała postanowienie Rady Ministrów ZSRR i Komitetu Centralnego WKP (b) w sprawie przygotowania kolchozów, stacji maszynowo - traktorynych i majątków państwowych do siewu wiosennego.

To niezwykłe doniosłe postanowienie jest konkretnym i szczegółowo opracowanym planem ofensywy wiosennej rolnictwa socjalistycznego.

Postanowienie stwierdza, iż głównym zadaniem rolnictwa radzieckiego w roku bieżącym jest dalsza organizacyjno - go-

spodarcze wzmocnienie kolchozów i pomnożenie ich majątku społecznego oraz wszechstronne zwiększenie urodzajności i kultur zbożowych, powiększenie produkcji kultur technicznych zwłaszcza bawełny, buraka cukrowego, lnu, konopi, a także dokonanie wielkich prac w dziedzinie stworzenia leśnych pasów ochronnych i zastosowania trawo - polnego płodozmiannu.

W pierwszym rzędzie postanowienia wskazano, że prace rolne w 1949 r. powinny być wykonane według planu, że powinno się przygotować na-

siona oraz inwentarz żywy i martwy.

W rozdziale drugim i trzecim zawarte są wskazówki dla ośrodków maszynowo - traktorynych i dla kolchozów w związku z siewem wiosennym.

W zakończeniu postanowienia podkreślono, że w kolchozach i sowchozach oraz ośrodkach maszynowo - traktorynych rozwinięto się współzawodnictwo socjalistyczne o dobre przygotowanie i przeprowadzenie siewu wiosennego, tak aby móc osiągnąć w roku 1949 wysokie zbiory wszystkich kultur rolnych.

W. Ażaw

73

Daleko od Moskwy

— Nie twierdzą napewno, ale możliwe, teren północny, należy sprawdzić.
— Czegoś więc chcecie ode mnie? — wściekając się zapytał Beridze przy czym pukał grubym okółkiem w stół.
— Rozkażcie Rogowowi, żeby kierował się typowym planem.
— Nie mogę tego uczynić — odmówił Jerzy Dawidowicz.
— Dlaczego nie możecie? — zdziwił się Przybytkow.
— Cóż więc wypadnie nam uczynić.
— Bardzo źle, jeśli saminie wiecie, co macie robić. Inżynier jest na punkcie — gospodarzem i głównym technicznym prawodawcą, nie zaś jakimś pokornym służbistą, który kopiuje plany budowy. Jesteście zobowiązani wiedzieć, czy na miejscu tym panuje wieczna marzlina. Jeżeli tak — proponuję, aby budowali według projektu — jeśli zaś nie — dajcie dodatkowe postanowienia.
— Właśnie o to chodzi, że Rogow nie chce czekać aż do sprawdzenia.
— Rozumiem go — uśmiechnął się Beridze. — On chce budować szybko, wówczas gdy wy jesteście człowiekiem widocznie zbyt powolnym.
— Więc jak to? według was mam ustąpić?
— Nie, za nic! Odstąpić nie pozwolę — krzyknął Be-

ridze! Należy zmusić Rogowa, aby uznał autorytet inżyniera punktu!

— Więc pomóżcie mi wzmocnić ten autorytet!
— Zgadzą się pomówić, ale nianka waszą nie chcą być. Wtedy on już napewno przestanie się z wami liczyć. Zdobywajcie sobie sami autorytet. Żądajcie swego i walczcie. Nie traciecie jednakże zdrowego rozsądku. Wasze spory nie mogą w pływać na tempo budowy...

Po zakończeniu rozmowy Beridze wyłączył selektor i zaczął nakładać do dużej fajki tytoń.

— Jemu jest trudno dać sobie radę z Rogowem — powiedział Aleksy — Przybytkow jest raczej tepeytkiem i więcej nadaje się do prac projektodawczych. Rogow zaś, jak zdążyłem zauważyć pomniejsza rolę inżynierów na budowie

Beridze podniósł na Aleksiego gniewne oczy, jak gdyby go dopiero zauważył.

— Co to znaczy towarzyszu Kowszow? Dlaczego muszę tyle czasu tracić przez was? Albo jesteście nieobecni, albo nie można się do was dodzwonić. Co to za sposób odpowiadania na telefon. Beridze powiedział to wszystkemu jednemu tchem. — W podobnych wypadkach przechodził z „ty” na „wy”.

— Słucham was — powiedział Aleksy.

— Cóż z tego, że słuchacie ale sensu z tego mało. Główny projekt wcale się u was nie posuwa naprzód.

— Dlaczego tak myślicie — odpowiedział Kowszow — według mnie posuwa się naprzód.

— To jest jedynie wasze zdanie! — odfuknął Beridze. — Jestem niezadowolony, zupełnie niezadowolony — mruczał główny inżynier i z zaciekawieniem patrzył na

Watmanowskie arkusze papieru, które Kowszow rozłożył przed nim na biurku.

— Wyliczenia potwierdzają możliwość wystarczalności jednej stacji na kontynencie, jeśli będziemy korzystać z niej na lewym brzegu — wyjaśnił Aleksy.

Nie wątpię w to. Mnie osobiście nawet wyliczenie nie jest potrzebne — Beridze niedbale odrzucił arkusz, ale nie wcześniej jak uważnie go przejrzał. — Mnie interesuje cieśnina.

Aleksy opowiedział dokładnie co się robi w tej sprawie. Beridze zauważył wykres Pietki z zakreślonymi wyliczniami i znów się rozgniewał.

— Jestem niezadowolony. Sprawa cieśniny stoi u was na martwym punkcie. — Wstał i oparł się rękoma o biurko. — Nawet nie przystąpiliście do rozwiązania kwestii przekopu.

— Proszę mi powiedzieć w jaki sposób rozwiązać to zagadnienie?

— Z jakiej racji ja mam wam podpowiadać? — Beridze wymachiwał rękoma, futro ześlizgnęło mu się z ramion, nawet go nie podniósł. — Sami nie walczycie o to, czekacie tylko aż ja podpowiem. Ale ja sam nie mogę wszystkiego wymyśleć. Zmusicie do myślenia swoich inżynierów, którzy nic u was nie robią. A pobierać pieniądze na które się zapracowało nie było przyjęte nawet w czasie pokoju.

— Kogo macie na myśli? — szybko zapytał Aleksy.

— Tylko proszę wskazać konkretną osobę i wydać sprawiedliwy sąd. Bo według mnie ludzie pracują sumiennie.

Ofensywa pokoju trwa

Akcja Związku Radzieckiego znajduje szeroki oddźwięk na całym świecie

„Warren Austin i Alexander Cadogan byli całkowicie zaskoczeni propozycjami delegata radzieckiego w sprawie rozbrojenia i nie wiedzieli, co na nie odpowiedzieć”. W ten sposób opisuje manewry anglosaskich przedstawicieli w Radzie Bezpieczeństwa nowojorski korespondent agencji „Telepress”.

Nie trudno jest zrozumieć powody konsternacji obydwóch rzeszobli imperalistycznej. Od czasu ogłoszenia przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR znanej Deklaracji, piętnującej politykę agresji, która dąży do ustanowienia przemocy anglo-amerykańskiego panowania nad światem, dyplomacja anglosaska nie szczędziła wysiłków, aby zahamować ofensywę pokoju, prowadzoną przez Związek Radziecki i opierającą się na poparcie mas ludowych całego świata.

Dążenie do pokoju mas ludowych na całym świecie jest tak wielkie, że niweczy ono wszelkie manewry awanturniczych polityków. Manewry te niweczy również nowy wniosek radziecki, złożony na Radzie Bezpieczeństwa, w sprawie redukcji sił zbrojnych wielkich mocarstw o jedną trzecią, zakazu broni atomowej i ujawnienia potencjału wojennego tych mocarstw. Jest to wniosek jasny, prosty i zrozumiały dla wszystkich. Ale właśnie dlatego, że jest jasny, prosty i zrozumiały dla wszystkich, delegaci Anglii i USA w Radzie Bezpieczeństwa byli zakłopotani i, zapowiadając już z góry niemożliwość jego realizacji, żądali odłożenia dyskusji.

Dla dyptomatów anglosaskich, którzy ludzili się, że ich odmowne odpowiedzi na poprzednie propozycje radzieckie zahamowały skutecznie ofensywę pokoju, nowe propozycje radzieckie, jeszcze bardziej wyraźne i skonkretyzowane należą do rzędu tzw. „niemiłych” niespodzianek. Ale dla wszystkich ludzi pragnących utrwalenia pokoju nie są one bynajmniej niespodziewane.

W tej samej Deklaracji, w której Związek Radziecki ostry potępił amerykańską politykę agresji, Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR wyciągnęło następujące zasadnicze wnioski z obecnej sytuacji międzynarodowej:

WNIOSEK PIERWSZY: Związek Radziecki będzie jeszcze bardziej energicznie i konsekwentnie prowadził walkę przeciwko polityce agresji — o trwały pokój.

WNIOSEK DRUGI: Związek Radziecki będzie jeszcze bardziej uparczywie i stanowczo walczył przeciwko podważeniu i niszczeniu pracy ONZ i domagał się, aby ONZ wyżej cenila swój au-

torytet, gdy chodzi o przedstawienie się tym, którzy prowadzą politykę agresji.

Nowe propozycje radzieckie, przedłożone na Radzie Bezpieczeństwa są praktyczną realizacją obydwóch tych wniosków. Jednakże nie są one bynajmniej czymś nowym w polityce zagranicznej ZSRR. Na ostatniej paryskiej sesji ONZ przedstawiciel Związku Ra-

dzieckiego, wiceminister Wyszynski, przedstawił propozycje w sprawie redukcji zbrojeń wielkich mocarstw. Po długiej dyskusji na skutek brutalnego nacisku Stanów Zjednoczonych na swych satelitów, propozycje radzieckie zostały odrzucone, ale duża ilość delegatów wypowiedziała się w głosowaniu za wnioskiem ZSRR. Propozycje rozbrojenia zostały ponownie w wywiadzie udzielonym przez Generalsimusa Stalina amerykańskiemu dziennikarzowi p. Tingsbury Smith i znalazły szeroki oddźwięk na całym świecie.

Obecne propozycje radzieckie są dalszym poważnym krokiem w kierunku utrwalenia pokoju i mobilizacji najszerzej mas ludowych do walki z awanturniczą polityką imperialistów. Są to propozycje jak najbardziej konkretne, operujące cyframi i datami, mówiące o tym, kiedy, w jaki sposób ma zostać opracowany plan redukcji zbrojeń wielkich mocarstw. Propozycje te zostaną powitane z zadowoleniem przez wszystkie narody, które w Związku Radzieckim widzą niezłomnego bojownika o sprawę pokoju.

T. A.

Obrady Plenum KCZZ

Pod przewodnictwem p. Ochaba obradowało Prezydium KCZZ. Prezydium omówiło szereg bieżących zagadnień związkowych i nakreśliło wytyczne pracy na najbliższy okres.

Kierownik wydziału prezydijskiego KCZZ ob. Marek poinformował członków prezydium o przebiegu realizacji uchwał poprzednich posiedzeń. Następnie prezydium wysłuchało sprawozdania z działalności Okręgowej Komisji Związków Zawodowych.

Prezydium rozpatrzyło sprawę ogólnozwiązkowego planu finansowego i zatwierdziło budżet KCZZ na rok 1949. Sprawy organizacyjne referował sekretarz KCZZ — W. Laszczyk. Prezydium zatwierdziło projekty uchwał, przedłożone przez dział organizacyjny M. in. postanowiono:

- 1) powołać do życia terenowe grupy związkowe dla członków związków, zatrudnionych w małych zakładach pracy (od 1-5 pracowników) i zwar te grupy związkowe w większych zakładach pracy;
- 2) ustalić ramową tabelę wysockiej składek członkowskich w celu lepszego sposobu ich obliczania i zbierania;
- 3) wnieść poprawki do dotychczas obowiązującego podziału składek członkowskich;
- 4) wprowadzić jednolity znak związkowy.

Prezydium zatwierdziło uchwałę powziętą przez sekretariat KCZZ w okresie między posiedzeniami prezydium. Uchwały te dotyczą:

- a) realizacji umowy o współpracy między KCZZ i URO (Czeska Centrala Związków Zawodowych); b) wprowadzenie scentralizowanej akcji socjalnej dla pracowników nie których resortów, c) akcji werbukowej członków związków zawodowych do spółdzielczości, d) umowy zbiorowej dla przemysłu budowlanego.

Prezydium KCZZ ustaliło datę kolejnego plenarnego posiedzenia na 21 i 22 lutego br. Po sprawozdaniu informacyjnym sekretarza KCZZ Bolesława Geberta, prezydium uchwaliło wysłać na ręce sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie i do rządu greckiego w Atenach protest przeciwkiwko procesowi wytoczonemu greckim marynarzom-związkowcom.

Prezydium KCZZ postanowiło wystosować do Centrali Związków Zawodowych Norwegii apel o przeciwstawienie się imperialistycznym próbom wciągnięcia Norwegii do agresywnego bloku, maskującego się pod nazwą „Pakt atlantycki”.

Wyniki produkcyjne przemysłu bawełnianego za styczeń nie należą do najlepszych.

Wprawdzie przedalnie średnioprzednie wykonały plan miesięczny w 101,6 proc., a przedalnie odpadkowe w 110,7 proc., ale tkalnicom brakowało nieco do wykonania swych zobowiązań (99,3 proc.), a przedalnie cienkopiędne uzyskały za ledwie 95,3 proc. Przyczyną tych niedociągnięć był brak remanentów w styczniu oraz występujące tu i ówdzie „nastroje poświęczone”.

Jednakże wyniki osiągnięte w trzeciej dekadzie stycznia, znacznie lepsze od wyników dekady pierwszej, pozwalają przypuszczać, że w lutym przemysł bawełniany osiągnie lepsze rezultaty.

Według tymczasowych danych najlepsze wyniki w produkcji uzyskała w styczniu załoga P.Z.P.B. Nr. 4, która uzyskała w przedziałach średnioprzednich 119,6 proc., w przedziałach odpadkowych w 111,2 proc. a w tkalni aż 131 proc. planu.

Doskonałymi wynikami może się również poszczycić załoga P.Z.P.B. Nr. 16 (123,6 proc. planu), P.Z.P.B. w Pabianicach (116 proc. planu) w przedziałach średnioprzednich 119 proc. w przedziałach odpadkowej oraz 111 proc. w tkalniach. (i PZPB w Ozorkowie) w przedziałach średnioprzednich 112 proc., a w tkalni 109,5 proc. planu. Dobrymi wynikami pracy mogą się również wykazać P.Z.P.B. Nr. 6,

W tym celu powstało biuro importowe, które w dniu 1 listopada 1946 roku rozpoczęło swą pracę. Otrzymało ono zadania trudne i wielkiej wagi: Natychmiastowe zbadanie sytuacji na wszystkich rynkach światowych, nawiązanie łączności z dostawcami i zakontraktowanie dostaw surowców i materiałów technicznych.

Wkrótce pierwsza statki wplynęły do naszych portów, wioząc z ZSRR wełnę, bawełnę, len i jute. W lipcu 1948 r. Biuro Importowe zostało przekształcone w Centralę Importową „Textilimport”. Obecnie jest to doskonała zorganizowana instytucja rozporządzająca całym sztabem wykwalifikowanych specjalistów.

Jedną tylko boleścią trapi nas nieustannie, jest nie brak odpowiedniego lokalu.

Poszczególne oddziały naszej instytucji są rozrzucone po całym mieście, co ogromnie utrudnia łączność między nimi. Podobno w niedługim czasie ma się rozpocząć budowa gmachu mającego pomieścić wszystkie biura „Textilimportu”. Oby nastąpiło to jak najprędzej. Marzą o tym wszyscy pracownicy.

Narazie „Textilimport” pracuje w takich warunkach, na jakie go stać. Troską jego na dzień dzisiejszy jest to, by przetrwać włókienniczyzy otrzymane na czas wszystko, co mu jest potrzebne do pracy. Śledzimy z uwagą każdy statek wiozący nam surowiec. Korespondent „Głosu Robotniczego”
Stefan Frenkiel

To i owo

P. Zellerbach nie pozwala!

Wszystkie kraje marshallowskie zmuszone są — jak wiadomo — „gościć” u siebie tzw. administratorów Planu Marshalla, którzy wywierają decydujący wpływ na gospodarkę — i nie tylko na gospodarkę — amerykańskich wasali. Takim administratorem na Włochy jest J. D. Zellerbach, bankier z zawodu i generalny instruktor rządu de Gasperi’ego.

O działalności p. Zellerbacha na terenie Włoch bardzo ciekawych szczegółów udzielił ostatnio rzymski korespondent dziennika „New York Herald Tribune”, stwierdzając na wstępie, że mowy nie może być o tym, by plan Marshalla „przyniósł ulgę okrutnie ciężkim warunkom egzystencji włoskich mas pracujących. Całkiem szalenie — pisze dalej wspomniany korespondent, że polityka amerykańska zyskała sobie we Włoszech reputację „polityki reakcyjnej” głównie z powodu JEJ NIECHĘTNIEGO STOSUNKU DO REFORMY ROLNEJ.

Najbardziej oporne stanowisko względem tej reformy — czytamy w korespondencji — zajmuje właśnie p. Zellerbach, który SPRZYJA WŁOSKIM PARTIOM PRAWICOWYM, zapewniając je o poparciu Waszyngtonu. Kilka miesięcy temu, p. Zellerbach „przestrzegł” rząd włoski przed dokonywaniem reformy rolnej. W rezultacie zauważa melancholijnie dziennikarz amerykański, wśród „robotników rolnych w południowo-włoskich latyfundiach szerzy się komunizm”, z czego wynika, że działalność p. Zellerbacha jest „absolutnie nieopłacalna” i że niepotrzebnie Ameryka wydała już 600 mil. dolarów na powstrzymanie komunizmu we Włoszech”.

Jeśli chodzi o Włochy, jednym właśnie z kluczowych zagadnień społeczno-gospodarczych jest tu przeprowadzenie reformy rolnej, która dała możliwość życia milionom bezrolnych i małorolnych chłopów i robotników rolnych. Pod naciskiem konieczności, nawet de Gasperi przebiekał coś o zamiarach rządu w tym kierunku. ALE P. ZELLERBACH NIE POZWALA. A skoro nie pozwala, rząd włoski palcem nawet kiwnąć nie może. Cóż robić... Pan każe — służa musi.

Przemysł bawełniany w styczniu

Wyniki produkcyjne przemysłu bawełnianego za styczeń nie należą do najlepszych.

Wprawdzie przedalnie średnioprzednie wykonały plan miesięczny w 101,6 proc., a przedalnie odpadkowe w 110,7 proc., ale tkalnicom brakowało nieco do wykonania swych zobowiązań (99,3 proc.), a przedalnie cienkopiędne uzyskały za ledwie 95,3 proc. Przyczyną tych niedociągnięć był brak remanentów w styczniu oraz występujące tu i ówdzie „nastroje poświęczone”.

Jednakże wyniki osiągnięte w trzeciej dekadzie stycznia, znacznie lepsze od wyników dekady pierwszej, pozwalają przypuszczać, że w lutym przemysł bawełniany osiągnie lepsze rezultaty.

Według tymczasowych danych najlepsze wyniki w produkcji uzyskała w styczniu załoga P.Z.P.B. Nr. 4, która uzyskała w przedziałach średnioprzednich 119,6 proc., w przedziałach odpadkowych w 111,2 proc. a w tkalni aż 131 proc. planu.

Doskonałymi wynikami może się również poszczycić załoga P.Z.P.B. Nr. 16 (123,6 proc. planu), P.Z.P.B. w Pabianicach (116 proc. planu) w przedziałach średnioprzednich 119 proc. w przedziałach odpadkowej oraz 111 proc. w tkalniach. (i PZPB w Ozorkowie) w przedziałach średnioprzednich 112 proc., a w tkalni 109,5 proc. planu. Dobrymi wynikami pracy mogą się również wykazać P.Z.P.B. Nr. 6,

W tym celu powstało biuro importowe, które w dniu 1 listopada 1946 roku rozpoczęło swą pracę. Otrzymało ono zadania trudne i wielkiej wagi: Natychmiastowe zbadanie sytuacji na wszystkich rynkach światowych, nawiązanie łączności z dostawcami i zakontraktowanie dostaw surowców i materiałów technicznych.

Wkrótce pierwsza statki wplynęły do naszych portów, wioząc z ZSRR wełnę, bawełnę, len i jute. W lipcu 1948 r. Biuro Importowe zostało przekształcone w Centralę Importową „Textilimport”. Obecnie jest to doskonała zorganizowana instytucja rozporządzająca całym sztabem wykwalifikowanych specjalistów.

Jedną tylko boleścią trapi nas nieustannie, jest nie brak odpowiedniego lokalu. Poszczególne oddziały naszej instytucji są rozrzucone po całym mieście, co ogromnie utrudnia łączność między nimi. Podobno w niedługim czasie ma się rozpocząć budowa gmachu mającego pomieścić wszystkie biura „Textilimportu”. Oby nastąpiło to jak najprędzej. Marzą o tym wszyscy pracownicy. Narazie „Textilimport” pracuje w takich warunkach, na jakie go stać. Troską jego na dzień dzisiejszy jest to, by przetrwać włókienniczyzy otrzymane na czas wszystko, co mu jest potrzebne do pracy. Śledzimy z uwagą każdy statek wiozący nam surowiec. Korespondent „Głosu Robotniczego”
Stefan Frenkiel

PZPB w Zgierz (110,8 proc.), P.Z.P.B. Nr. 22 (110 proc.), P.Z.P.B. Nr. 3 (przedziałach 106 proc. a w tkalniach 102 proc. planu.), P.Z.P.B. Nr. 1 oraz PZPB w Częstochowie.

Najwyższy stopień wykonania planu wykazały PZPB Nr. 8, PZPB Nr. 21, tkalnia w PZPB w Rudzie Pab., oraz przedalnie w P.Z.P.B. Nr. 5.

Z fabryk położonych na Ziemiach Odzyskanych najlepsze rezultaty osiągnęły P.Z.P.B. w Mirsku oraz P.Z.P.B. w Krosnowicach.

SLADEM naszych artykułów

Ubrania robocze są do nabycia również w sklepach PSS-u

W związku z interpelacją Ob. Pobońskiego, umieszczoną w nr. 37 z dnia 7 lutego rb. Waszego poczytnego pisma pt. „Gdzie można nabyć ubrania robocze” zawiadamiamy:

Ubrania robocze i kombinezony są sprzedawane w Hali Towarowej PSS — pl. Barlickiego 1.

Ubrania robocze sprzedaje się w cenie zł. 1760 — we wszystkich rozmiarach i kolorach — czarnym, granatowym i khaki.

Kombinezony są w cenie zł. 2380 — w kolorach granatowym i khaki. Wyłożone są one w oknie reklamowym przed Hala.

Oprócz tego ubrania robocze są w naszych sklepach włóknienniczych w dzielnicach zamieszkałych przez robotników w Łodzi, Zgierzu i Rudzie.

Przy tej sposobności zaznaczamy, że rozszerzamy nasz dział konfekcyjny, wprowadzamy no wy artykuł — wyroby skórzanego.

Sprzedają skóry podeszwyowej na legitymacje Związków Zawodowych odbywa się nie tylko w Hali Towarowej, ale również w sklepie nr. 421 przy ul. Armii Czerwonej nr. 54, w Domu Towarowym w Rudzie i Zgierz.

Ulepszymy technologię produkcji

Na ostatniej naradzie technicznej omawialiśmy sprawę, związaną z ulepszeniem procesu technologicznego produkcji, usprawnieniem aparatu kierowniczego i klasyfikującego produkcję. Plan działania, opracowany i podany do wiadomości zebranych przez dyrektora technicznego i dyspozytora, został zaakceptowany w całej rozciągłości. Obszerna dyskusja, w której zabrali głos robotnicy, majstrowie i kierownicy, wykazała, jak bardzo te zagadnienia interesują naszą załogę. Również na odcinku kultural-

no-oświatowym nastąpiła poprawa. Wykonana na ostatnim posiedzeniu egzekutywy organizacji podstawowej PZPB. Komisja kulturalno-oświatowa rozwijała już ożywioną działalność. W jej planie pracy na najbliższą przyszłość przewidziane jest zorganizowanie kursów marksistowsko-leninowskich oraz szereg innych przedsięwzięć mających na celu uświadomienie polityczne członków partii.

Poza tym Komisja postanowiła zrenowić z „tradycją” zabaw, dających okazję do nadużywa-

Nas korespondenci fabryczni niszą

W tym celu powstało biuro importowe, które w dniu 1 listopada 1946 roku rozpoczęło swą pracę. Otrzymało ono zadania trudne i wielkiej wagi: Natychmiastowe zbadanie sytuacji na wszystkich rynkach światowych, nawiązanie łączności z dostawcami i zakontraktowanie dostaw surowców i materiałów technicznych.

Wkrótce pierwsza statki wplynęły do naszych portów, wioząc z ZSRR wełnę, bawełnę, len i jute. W lipcu 1948 r. Biuro Importowe zostało przekształcone w Centralę Importową „Textilimport”. Obecnie jest to doskonała zorganizowana instytucja rozporządzająca całym sztabem wykwalifikowanych specjalistów.

Jedną tylko boleścią trapi nas nieustannie, jest nie brak odpowiedniego lokalu. Poszczególne oddziały naszej instytucji są rozrzucone po całym mieście, co ogromnie utrudnia łączność między nimi. Podobno w niedługim czasie ma się rozpocząć budowa gmachu mającego pomieścić wszystkie biura „Textilimportu”. Oby nastąpiło to jak najprędzej. Marzą o tym wszyscy pracownicy. Narazie „Textilimport” pracuje w takich warunkach, na jakie go stać. Troską jego na dzień dzisiejszy jest to, by przetrwać włókienniczyzy otrzymane na czas wszystko, co mu jest potrzebne do pracy. Śledzimy z uwagą każdy statek wiozący nam surowiec. Korespondent „Głosu Robotniczego”
Stefan Frenkiel

Oszczędzamy światło

Mówimy — „Przez oszczędność do dobrobytu”, a nie zawsze robimy co trzeba, by ten dobrobyt osiągnąć. Na każdym kroku można spotkać dowody marnotrawstwa — tak w życiu prywatnym, jak i podczas pracy w fabryce.

U nas, w PZPB nr. 3, użytkujemy bez potrzeby bardzo wiele energii elektrycznej. Szczególnie rzuca się to w oczy na naszej tkalni. Nieraz już dawno jest dzień, a światło jeszcze się pali. Gdyby to chociaż pomogło — w pracy

Ale przecież każdemu wiadomo, że światło dzienne „kłóci się” z elektrycznym. Widoczność jest gorsza i wzrok się psuje. Skrzynki, w których znajdują się kontakty, są tak umieszczone, że każdy tkacz może światło wyłączyć. Ja to przynajmniej robię na swoim odcinku. Apeluje do wszystkich towarzyszy pracy, by zainteresowali się tą sprawą.

Oszczędzamy światło! Korespondent fabryczny PZPB — 3
M. Szumka.

Grecja kroczy ku dalszym zwycięstwom pod przewodnictwem Greckiej Partii Komunistycznej

Plenarna sesja Centralnego Komitetu G.P.K. w górach Grammos

W dniach 30 i 31 stycznia ub. r. odbyła się w górach Grammos plenarna sesja CENTRALNEGO KOMITETU GRECKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ. Historyczna ta sesja, odbywająca się w okresie nateżonych walk narodo-wyzwoleńczych przeciwko monarcho-faszystom i ich amerykańskim protektorom, miała miejsce właśnie w masywie Grammos, którego „ostateczne zdobycie” reżim ateński szumnie ogłosił jeszcze pół roku temu, a który znajduje się znowu w rękach Armii Demokratycznej.

Na porządku dziennym Plenum stały zagadnienia związane z rozwojem walki wyzwoleńczej w konkretnej sytuacji politycznej i gospodarczej Grecji oraz sprawy organizacyjne. Referat na temat obecnej sytuacji w Grecji wygłosił sekretarz CK KPG, tow. Nikos Zachariades.

W roku 1948 — stwierdził mówca — sytuacja wewnętrzna w Grecji znajdującą się pod władzą monarcho-faszystów uległa dalszemu zaostrzeniu. Całe życie gospodarcze kraju przeszło pod kontrolę Amerykanów. Jednakże setki milionów dolarów, rzucanych przez imperialistów amerykańskich dla zgniecenia ruchu wolnościowego ludu greckiego, nie dały żadnych rezultatów. Ogromne te sumy znikły w kieszeniach marionetek ateńskich i ich amerykańskich protektorów. Deficyt budżetowy osiągnął zawrotną sumę 2 miliardów drachim; przemysł zamarł niemal całkowicie, a bezrobocie osiągnęło nieznane dotychczas rozmiary; inflacja wzrasta z każdym dniem, co powoduje katastroficzne pogorszenie się sytuacji najbiedszych mas ludowych; kraj leży w ruinach, a jedyną budownictwo — to konstrukcja strategicznych szos, lotnisk i baz dla kontynuowania walki przeciwko greckiemu ludowi.

KLESKI MONARCHO-FASZYSTÓW

W obliczu tej katastrofalnej sytuacji monarchofaszystów i ich amerykańscy szefowie czynili rozpaczliwe wysiłki w roku 1948, by złamać wolę walki greckiego ludu i zniszczyć Armię Demokratyczną. Wszystkie ich wysiłki skończyły się jednak całkowitą klęską. Inicjatywa woj skowa wszędzie przeszła w ręce Armii Demokratycznej, czego dowodem jest nie tylko odbicie gór Grammos i utrzymywanie pozycji na Peloponezie i w górach Pindus — ale również przejście do operacji ofensywnych na większą skalę, jak np. ostatnie walki w Karditsy, Naussa i Karpenisi. Na samym tylko odcinku Peloponezu przebieg walki powoduje ciągłe pogorszenie się perspektyw wojskowych monarcho-faszystów i doprowadzić może do zmiany sytuacji militarnej w całej Grecji.

Następstwem tych wszystkich klęsk jest coraz ostrzejszy kryzys polityczny, toczącej reżim ateński, ciągłe zmiany ministrów, dowódców itd. Amerykanie starają się obecnie wycisnąć ostatnie sokli żywotne z narodu greckiego i powiększyć armię monarchofaszystowską do liczby 300 tysięcy ludzi.

Równocześnie czynią ogromne przygotowania, by móc urzeczywistnić swe plany likwidacji greckiej Armii Demokratycznej. Ale perspektywy dla imperialistów są w r. 1949 jeszcze bardziej gorsze, aniżeli w r. 1948. Czekają ich dalsze, jeszcze większe. Jeszcze bardziej decydujące klęski.

ODRZUCENIE OPORTUNIZMU I SZOWINIZMU

W trudnych warunkach walki wyzwoleńczej przejawiało się w partii odchylenie prawicowe i oportunistyczne, które w referacie swym oświadczył gen. Mitsos Vlandas, bohater walk spod Grammos. Odchylenie to, będące wynikiem nacisku wrogich sił, wyrażało się głównie w tendencji do zastąpienia regularnej armii rewolucyjnej przez drobne grupki partyzanckie. Pogląd ten, jako wrogi walce narodo-wyzwoleńczej ludu greckiego odrzucony i potępiony został przez kierownictwo partyjne.

W dalszej części swego referatu gen. Vlandas wystąpił przeciwko szowinizmowi wpływom wyrażającym się w próbach wbić klina między Macedończyków a Greków, walczących w jednolitych szeregach przeciwko wspólnemu wrogowi. Należy potępić do obu stron zębne tendencje szowinistyczne — stwierdza rezolucja CK przyjęta w tej sprawie — i wzmożnić jedność narodu greckiego ze Słowianami Macedonii. Dalej rezolucja wyraża nadzieję, że Macedończycy odniosą zwycięstwo w swej długoletniej walce o równość i wolność w Demokratycznej Grecji, gdzie korzystając będą z pełnego równoprawienia.

ZMIANY W SKŁADZIE CK

Na sesji dokonano zmian w składzie CK, które przedłożone zostaną do zatwierdzenia VIII Zjazdu Partii, gdy tylko warunki umożliwią zwołanie tego Zjazdu. Członkami Biura Politycznego CK KPG wybrani zostali tow. tow.: Nikos Zachariades, Joannes Joannides, Mitsos Partalides, Vasilis Bartzotas i Mitsos Vlandas. Zastępcami członków BP wybrani zostali: tow. tow. Leonidas Stringos, Petros Roussos i Georgiu Vondisois (znany jako gen. Goussias, jeden z najwybitniejszych dowódców Armii Demokratycznej). Gen. Markos Vafliades, który od paru miesięcy jest bardzo poważnie chory i nie jest w stanie wypełniać swoich obowiązków, zwolniony został przez Centralny Komitet ze swoich funkcji.

LIST GEN. MARKOSA

Prasa zagraniczna i rozgłośnie radiowe państw in-

perialistycznych starały się wykorzystać zmiany w kierownictwie KPG dla rozpowszechniania fałszów i kłamstw. Odpowiedzią dla sławnych dywersji jest list gen. Markosa, ogłoszony przez radiostację Wolnej Grecji. W liście tym gen. Markos stwierdza: „Po bitwie w górach Grammos stan mego zdrowia bardzo się pogorszył, co nie pozwala mi na wypełnianie moich obowiązków, jako szefa rządu i dowódcy naczelnego Armii Demokratycznej. To właśnie zmusza mnie do dymisji ze stanowiska premiera i naczelnego dowódcy. Szefem rządu zostanie tymczasowo Joannis Joannides, dotychczasowy wicepremier. Co do dowództwa Armii Demokratycznej, to istniejąca już od dawna, Naczelna Rada Wojenna wykazała, że wywiązuje się ona doskonale ze swoich funkcji”.

Gen. Markos kończy swój list stwierdzeniem: „Mam niezłomną wiarę w nasze ostateczne zwycięstwo. Wrogowie

nasz zechcą wykorzystać moją dymisję. Ale zwycięstwa, które odnieśliśmy, pogrzebią ich nadzieje. Niech żyje rząd demokratyczny! Niech żyje armia demokratyczna! Niech żyje lud grecki!”

NIEZŁOMNA WOLA ZWYCIĘSTWA

Plenum KC KPG, odbywające się w warunkach wzrastającej siły Armii Demokratycznej i wzrastającego rozkładu w obozie monarcho-faszystowskim miało doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju walk narodo-wyzwoleńczych w Grecji. Wznaga ona moc kierowniczej siły greckiej wojny wyzwoleńczej — Partii Komunistycznej — przez krytykę i samokrytykę błędnych koncepcji, przez nakreślenie jasnych perspektyw dalszego rozwoju sytuacji w Grecji, przez podkreślenie niezłomnej woli walki do ostatecznego zwycięstwa nad imperializmem i podlegającymi wojennymi. (sb)

Fakty mówią same za siebie

Dwa oblicza amerykańskiej sprawiedliwości

Berlin w lutym. ZDARZENIE PIERWSZE: — amerykański sąd wojenny we Frankfurcie nad Menem skazał na 20 lat więzienia 25-letnią obywatelkę amerykańską, Wilma Ybarbo, która popełniła istotnie ciężką zbrodnię, zabijając swego męża, sierżanta amerykańskich wojsk okupacyjnych w Niemczech. Jedynie „okoliczności łagodzące” jak głosiła motywy wyroku, uwolniły młodą Amerykankę od kary śmierci, którą żądał prokurator.

Okolicznością te były zaiste dość niezwykłe, bowiem, jak się okazało z zeznań świadków, do morderczego czynu pchnęła młodą kobietę, zresztą matką dwojga dzieci, uzaśniona zazdrość o romans amerykańskiego sierżanta z Niemką. Wilma Ybarbo przed niedawnym czasem przyjechała do Frankfurta i tu została w mieszkaniu swego męża, a nie tylko jego niemiecką przyjaciółką, ale również i nieślubną jego żonką.

Stosunki między małżeństwem pogarszały się z dnia na dzień i nieraz nasiedziły się szeli odgłosy kłótni w ich mieszkaniu. Krytycznego dnia u sierżanta Ybarbo znajdowali się dwaj jego koledzy, przybyli w towarzystwie dwóch młodych Niemek.

Wilma Ybarbo była z dziećmi w sypialni. W pewnej chwili wszedł do niej mąż i po krótkiej rozmowie rzucił się na żonę, chcąc ją bić. Nieprzytomna prawie kobieta sięgnęła odruchowo po leżący w szufladzie rewolwer. Padł strzał, niestety, śmiertelny.

Sierżant Ybarbo zmarł w kilka godzin po przywiezieniu do szpitala, zaś Wilma znalazła się w więzieniu.

Niedługo czekała na proces: sądono ją według amerykańskiego i niemieckiego prawa karnego. Mimo gorącej obrony, mimo wskazywania, że działała w uniesieniu, a nawet w obronie koniecznej wyrok, jak powiedzieliśmy wyżej głosił: 20 LAT WIĘZIENIA. Dzieci osadzonej w więzieniu matki odesłano samolotem do Ameryki.

ZDARZENIE DRUGIE: —

dzisiejskiej. W tym dniu pierwszy pociąg przybędzie do Tirany z Durazzo po nowej trasie. Premier albański podjął kawał delegacji za jej postanowienie i życzył jej dalszych powodzeń w pracy. Zapowiedział on jednocześnie, że w roku bieżącym linia kolejowa Durazzo — Pekiá zostanie przedłużona do miejscowości Elbasan.

Edward Lada, kawaler, były spadochroniarz wojsk amerykańskich, odznaczony medalem za waleczność, w czasie pobytu w Niemczech miał nieostrożność zakochać się w panie Ruth Rieck, a nawet zostać ojcem jej nieślubnego dziecka.

Jeszcze trwały „młode miesiacze”, kiedy Lada po ukończeniu swej służby w Niemczech został odwołany do Ameryki. Odjechał, ale sto-

Od własnego korespondenta „Głosu”

wem honoru uczciwego spadochroniarza zapewnił swoją niemiecką narzeczoną, że po nią powróci. Minęło prawie rok od tego przyrzeczenia, a pewnego dnia były spadochroniarz, już jako cywil, zjawił się, wymierzony i zmęczony na berlińskim bruku. Wielką radość ze spotkania z narzeczoną zamąciło wkrótce zjawienie się amerykańskiej policji wojskowej, która dowiedziała się sobie tylko wiadomą drogą o przybyciu do Berlina obywatela amerykańskiego, „drogą nielegalną”. Lada powędrował do więzienia, ale i stał się bohaterem dnia przy berlińskiej. Pomyśleć tylko: przebycie bez paszportu i bez karty okretowej Atlantyku aż do brzegów Francji, wędrowka do Paryża, a dalej sforsowanie wszystkich granic do samego Berlina — tego mógł dokonać istotnie tylko zakochany spadochroniarz.

Władze amerykańskie jednak nie uznają romantycznych sentymentów i Lada miał spędzić święta Bożego Narodzenia za kratami policyjnego aresztu. Miał, się stało się innczej, bowiem na Wigilię wylamał kraty więzienia i wyszedł w noc na wolność, aby spędzić święta w kole swej nowej rodziny.

Upartego spadochroniarza aresztowano powtórnie pod nie uległa się i na zadawane pytania odpowiadała: „czy prawo amerykańskie wymaga, abym denuncjowała przed policją ojca mego własnego dziecka?”

Lada siedzi w więzieniu. Proces ma się odbyć alsbawem.

DALEKI JESTEM od podważania i krytykowania zasad prawa, którym kieruje się sąd przy orzekaniu wyroku. Wiem, że zbrodnia, jak w wypadku Wilmy Ybarbo musi być ukarana, a przestępstwo nielegalnego przekroczenia granic, którego dopuścił się Lada, nie może być wytłumaczone nawet najbardziej romantycznymi względami. Ale właśnie z tych samych ściśle prawnych względów, wymagających ukarania każdego przestępcy, każdego zbrodniarza i każdej zbrodniarki, chciałbym zapytać sędziów całego cywilizowanego świata, czy je dno i to samo prawo może posiadać dwa zupełnie różne oblicza?

Pytanie to musi się nasunąć każdemu, kto obserwuje działalność amerykańskich władz wojskowych w Niemczech na polu ulaskawiania niemieckich zbrodniarzy wojennych.

Postawmy po jednej stronie Wilma Ybarbo, kobietę, która nie żywiła napewno żadnych



BEZROBOCIE. 1949. 12-23 milionów.

Dwa oblicza amerykańskiej sprawiedliwości

zbrodniczych instynktów i w szale zazdrości zabija ojca własnych dzieci, a po drugiej — Ilzę Koch, wyrafinowaną, zimną, okrutną zbrodniarkę, która torturowała i mordowała więźniów dla sadystycznej przyjemności posiadania skrawków ich tatuowanej skóry.

Wilma Ybarbo przez 20 lat będzie pokutowała w więzieniu za swój obłąkany czyn, Ilza Koch na mocy decyzji gen. Claya w przyszłym roku opuści więzienie.

Albo Edward Lada: za wykroczenie, którego się dopuścił przeciwko amerykańskim przepisom, może przez kilka lat pozostać za kratami.

Kara ta dotknie byłego żołnierza, za to, iż drogą nielegalną (gdzyś innej nie miał) chciał złączyć się z własnym dzieckiem. Tymczasem osobistości takie, jak generalowie von den Bach i Rebeisahrt odpowiedzialni za zbrodnie spalania Warszawy, za rozłączenie (część, na wieczne czasy) dzieł siałków tysięcy rodzin, za oderwanie w najbardziej nielegalny sposób dzieci od ich matek korzystają ze względnej swobody, a nawet pewna gosa komfortu w amerykańskich obozach dla oficerów, zaś gen. Guderian, który wydał im rozkazy w okresie powstania warszawskiego przebywał w pewnej uroczej bawarskiej miejscowości klimatycznej dla poratowania nadwątłego z powodu „przeżytych wojennych” zdrowia.

Wszystkie wyżej podane zdania i fakty cytuję bez wyjątków, jakichkolwiek wniosków. Sądzę, że wymowa ich jest dostatecznie wyraźna, aby móc odpowiedzieć na pytanie o dwóch obliczach jednej sprawiedliwości.

SPRAWIEDLIWOŚCI AMERYKAŃSKIEJ

Leopold Marszałek

Kryzys na progu USA

Gwałtowny spadek kursów i wzrost bezrobocia

Spadek kursów na giełdach amerykańskich powoduje duże zaniepokojenie w tutejszych kołach handlowych. Dzienniki waszyngtońskie podają, że od początku zeszłego tygodnia można zanotować bezustanną białasę na giełdach w Nowym Jorku i Chicago.

Komisja Gospodarcza Senatu USA przeprowadza obecnie konferencję z rzeczoznawcami gospodarki rolnej i przemysłu, celem ustalenia przyczyn spadku

kursów giełdowych oraz wzrastającego bezustannie bezrobocia w Stanach Zjednoczonych.

W ciągu stycznia, liczba bezrobotnych wzrosła o dalsze sześćset tysięcy.

Budowa linii kolejowej DURAZZO — TIRANA

Premier Albanii gen. Enver Hodia przyjął delegację robotników oraz młodzieży ochotniczo pracującej przy budowie linii kolejowej Durazzo — Tirana. Przewodniczący organizacji młodzieży albańskiej, Ramiz Alia oświadczył, że młodzieży zatrudniona przy budowie postanowiła wykonać pracę do dnia 23 lutego r. b., rocznicy założenia Armii Ba-

dzisiejskiej. W tym dniu pierwszy pociąg przybędzie do Tirany z Durazzo po nowej trasie. Premier albański podjął kawał delegacji za jej postanowienie i życzył jej dalszych powodzeń w pracy. Zapowiedział on jednocześnie, że w roku bieżącym linia kolejowa Durazzo — Pekiá zostanie przedłużona do miejscowości Elbasan.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Dodatek niedzielny „GŁOSU”



W całym kraju odbywają się powiatowe zjazdy Związku Samopomocy Chłopskiej, na których dokonuje się wyboru władz i delegatów na Zjazd Krajowy. Ostatnio odbył się zjazd powiatu warszawskiego, w którym wzięli udział przedstawiciele robotników przemysłowych.

Na zdjęciu z prawej: ob. Popis Józef z gminy Karczew, właściciel 4-hektarowego gospodarstwa i ob. St. Rzymski ze wsi Zabki gminy Marki, aktywista Związku Samopomocy Chłopskiej w rozmowie z delegatem Ursusa tow. A. Peplowskim ślusarzem, zatrudnionym przy produkcji traktorów dla wsi.



Wyjazd zagranicę to nie tylko przyjemność, to jednocześnie możliwość poznania życia innych narodów i wykorzystania ich doświadczeń. Państwa demokracji ludowej doceniają znaczenie zbliżenia kulturalnego między narodami. Dlatego zawierają specjalne umowy, które ułatwiają wzajemny kontakt.

Zdjęcie nasze przedstawia grupę pracowników Ministerstwa Oświaty — pedagogów ze szkół zawodowych, którzy wyjechali ostatnio na trzy tygodniową praktykę do Czechosłowacji.



W Budapeszcie zakończył się proces grupy spiskowców i szpiegów. Przywódca tej grupy kardynał Mindszenty skazany został na dożywotnie więzienie.



W wielu miejscowościach kuracyjnych leczą się kobiety — żony mało i średniorolnych chłopów. Zdjęcie nasze przedstawia kuracjuszek z Solic-Zdroju. Pierwsza od lewej ob. Piłcelka Katarzyna ze wsi Makowice koło Limanowej, właścicielka 1-morgowego gospodarstwa, druga — ob. Szymańska Maria ze wsi Krzeszinki koło Poznania, aktywistka ZSCh, właścicielka 2-hektarowego gospodarstwa, trzecia ob. Chronęga Emilia ze wsi Wojnarowa, koło Nowego Sącza, właścicielka półtora hektarowego gospodarstwa.



Polski węgiel to jedno z największych naszych bogactw. Eksport zagraniczny tego cennego surowca umożliwia zdobywanie dewiz, za które nabywamy potrzebne nam towary. Szwecja należy do największych odbiorców polskiego węgla. Ostatnio w Sztokholmie odbyła się specjalna uroczystość związana z dostawą 25-ciomilionowej tony. Na zdjęciu od lewej strony — polski ambasador tow. Bobrowski i dyrektor Komisji Węglowej.



Robotnicy coraz częściej pomagają małorolnym i średniorolnym chłopom.

Na zdjęciu robotnicy Elektrowni Warszawskiej, którzy remontują traktory ośrodka maszynowo-traktorowego, gminy Bobaszewo, powiat Płońsk.



Wiosenna niemal pogoża spowodowała, że kry na Wiśle i na innych rzekach ruszyły stosunkowo wcześnie. Kra jest zawsze poważnym niebezpieczeństwem dla mostów, często powoduje również powodzie. W tym roku niebezpieczeństwo nie jest wielkie. Mimo tego nasi saperzy pracują wytrwale, rozsadzając ładunkami trotylu większe tafle napływającej kry.



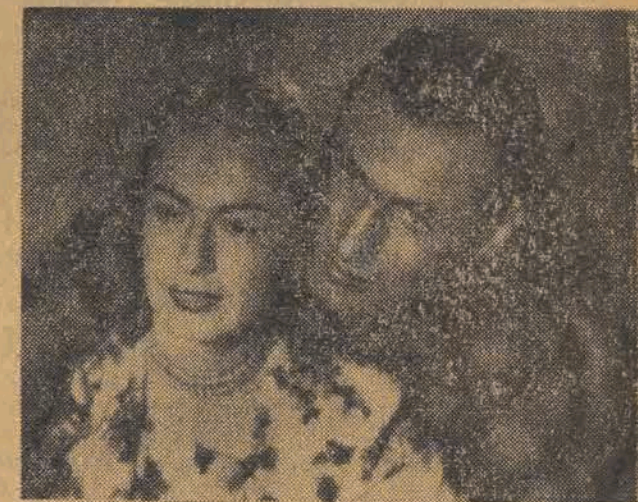
Odbudowa Stolicy postępuje szybko naprzód. Ostatnio na trasie W — Z uruchomiono kolejkę elektryczną, która łączy Warszawę z Miłosną.



W czasie Kongresu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej ze wszystkich niemal fabryk i zakładów pracy napływały do Prezydium Kongresu specjalne upominki, obrazujące osiągnięcia produkcyjne. Obecnie upominki te można oglądać na wystawie zorganizowanej w Muzeum Narodowym w Warszawie.



W Szpindlerowym Młynie w Czechosłowacji zorganizowane zostały międzynarodowe akademickie zawody zimowe. Wejście na stadion otwiera specjalnie zbudowana brama, na której powiewają flagi wszystkich uczestniczących w zawodach państw.



W dniu wczorajszym w czteryście kinach Łodzi odbyła się premiera pierwszej po wojnie komedii filmowej polskiej produkcji pt. „SKARB”.

Na zdjęciu pierwszym para popularnych aktorów Łódzkiego Teatru Kameralnego — Danuta Szaflarska i Jerzy Duszyński w roli małżonków, poszukujących w Warszawie mieszkania, na zdjęciu drugim — scena z filmu przedstawiająca moment szukania ukrytego skarbu (Jakubińska, Jaworski, Dymśka i Sempoliński).

J. W. Miczurin — uczonek i hodowca

I. W. Miczurin — wielki hodowca DRZEW owocowych i KRZEWÓW 1855—1935
Na rynku owocowym raz po raz ukazują się nowe odmiany owoców i ziemniaków, a na „wystawach kwia-

go z odmianą hodowaną dominować będą cechy gatunku dzikiego, gdyż forma dzika utrwaliła się od dawna, odmiana zaś hodowana jest młodsza, powstała znacznie później od formy dzikiej,



tów, nawet w kwaciarniach widzimy coraz to nowe odmiany roślin ozdobnych. Wszyscy znamy niezwykłą różnorodność petunii, a amatorzy kwiatów znają hortensje różowe i ciemno-czerwone, róże jasno żółte, pomarańczowo-różowe i aksamitne koloru ciemnego karminu, irysy tygrysi o płatkach szaro-zielonych w czarne paski i tulipany o barwie tak ciemno buraczanej, że nazwane po francusku czarnym tulipanem (la tulpe noire).

Iwan Miczurin nie tylko wyhodował przeszło 300 nowych odmian drzew owocowych i krzewów, które znalazły szerokie rozpowszechnienie w Związku Radzieckim i poza jego granicami, ale stworzył nowy kierunek w sadownictwie, liczącą szkołę praktyków i teoretyków, którzy konutynuują jego dzieło. Najznakomitsi agrobiologowie sowieccy jak Łysienko, Głuszczenko, Jakowlew i in. z dumą nazywają siebie jego uczniami.

W 4-ch okazałych formach prac Miczurina znajdujemy nie tylko mnóstwo materiału doświadczalnego, dotyczącego hodowli drzew i krzewów owocowych, ale przede wszystkim tę myśl, że natura organizmu roślinnego jest plastyczna, ulega ciągłym przekształceniom, formuje się w rozwoju gatunku w rozwoju osobnika i co ważniejsze, że tym rozwojem można kierować.

Miczurin wykazał, że przy krzyżowaniu gatunku dzikiego

z odmianą hodowaną dominować będą cechy gatunku dzikiego, gdyż forma dzika utrwaliła się od dawna, odmiana zaś hodowana jest młodsza, powstała znacznie później od formy dzikiej,

jest mniej utrwalaona i bardziej podatna na zmianę. Do minuje więc gatunek starszy. Ale i wiek osobnika posiada duże znaczenie. Młoda roślina jest bardziej podatna na zmiany aniżeli starsza wiekiem. Jeśli więc będziemy łączyć starszą roślinę odmianą kulturalną z młodym osobnikiem gatunku dzikiego, dominować będą cechy odmiany kulturalnej. W pracach Miczurina znajdziemy mnóstwo przykładów potwierdzających te tezy.

Ponadto na wynik krzyżowania mają wpływ warunki hodowli. Miczurin krzyżował dziką gruszę *Pirus elaeagnifolia* z odmianą hodowaną „Beziemianka”. Dając się w tym z tego krzyżowania dobrane warunki rozwoju, w szczególności dobrą glebę, otrzymywał dominowanie cech formy dzikiej. Doświadczenia Miczurina wykazują, że dominowanie cech zależy od warunków, w jakich rozwija się organizm i od stopnia utrwalaenia cech w rozwoju gatunku i w rozwoju indywidualnym.

Wspaniałe wyniki osiągnął Miczurin stosując metodę zbliżania roślin. Nie wszystkie gatunki dają się krzyżować. Krzyżują się gatunki bardziej do siebie zbliżone, gatunki zaś, których natura jest bardziej różna przy krzyżowaniu, albo wcale nie dają na siew, albo dają nasiona o słabej zdolności kiełkowania. W takich wypadkach Miczurin szczepił gatunki, które za

mierzał krzyżować, jeden do drugiem, biorąc do szczepienia zawsze rośliny młode, jednoroczne-dwuletnie siewki, a gdy raz i podkładka przystępowały do kwitnienia, krzyżował je. Tą drogą Miczurin uzyskał mieszańce, jakich przed nim nie można było otrzymać, a więc mieszańce wiśni stepowej z czerechą japońską, śliwy z brzoskwinia, gruszy z jarzębiną i wiele innych.

A przecież łatwość wgrudności krzyżowania gatunków zależy od ich właściwości dziedzicznych. Zatem dro-

gą szczepienia można zmienić strukturę dziedziczną rośliny.

Potwierdziły to w sposób przekonywujący doświadczenia zwolenników Miczurina, w pierwszym rzędzie Łysienki i jego współpracowników. Awakian i Jastrzab szczepili żółty pomidor odmiany „Albino” na czerwony „Meksykański 353”. „Albino” wydał owoce ropnej barwy, a więc żółte, właściwie swojej odmianie, czerwone (barwa owoców podkładki), różowe i żółte w czerwone paski. Wpływ podkładki był nie-

wątpliwym. Ale ciekawsze jest to, że wpływ ten okazał się dziedziczny, bowiem gdy wysiano nasiona zebrane z owoców zrazu, wydały one rośliny, które owocowały jak zraz: jedne rośliny miały owoce czerwone, inne różowe, jeszcze inne żółte w czerwone paski lub białe. Zatem cechy nabyte przez Albino drogą szczepienia zostały przekazane następnym pokoleniom. Miczurinowcy wykonali wiele takich doświadczeń.

Prace Miczurina i jego uczniów wykazały, że organizm

rośliny można kształtować czy to przez dobór odpowiednich par, czy przez warunki hodowli, czy też drogą szczepienia. Prace te mają olbrzymie znaczenie nie tylko praktyczne, ale i teoretyczne. Zagadnienie zmienności czy też niezmienności cech dziedzicznych należy do najważniejszych a zarazem najtrudniejszych w biologii. Dotychczasowi genetycy utrzymywali, że cechy dziedziczne są niezmiennie, fałszywy pogląd ten został w pracach Miczurina i Łysienki doszczętnie rozbity.

Zenon Wasilewski — fanatyk filmu kukielkowego

Jedynym w Polsce realizatorem filmów kukielkowych, Zenon Wasilewski, jest przykładem typu twórcy - artysty, którego praca artystyczna nie tylko wypełnia życie, ale je omalże zastępuje nie pozostawiając dostojnie miejsca na rzeczy i sprawy nie wiążące się bezpośrednio z uprawianą dziedziną sztuki.

Jeśli zastanowimy się nad ogromem żmudnego i wymagającego mrowczej cierpliwości wysiłku, jaki potrzebny jest dla stworzenia krótkiego choćby filmu kukielkowego — jasno pojmemy, że trzeba być zdecydowanym fanatykiem i entuzjastą tego rodzaju filmu, by chcieć w ogóle zaprząć się w dobrowolnie na rzucony sobie klerat skomplikowanej i monotonnej w gruncie rzeczy techniki produkcyjnej.



Dla przykładu: znana krótkometrażówka o smoku wawelskim składa się z ok. 20 tys. zdjęć, dokonywanych od dzielnicy, po każdorazowej drobnej zmianie fazy ruchu występujących kukielek, przedmiotów itd. Czynność ta wymaga niesamowitej precyzji i nieustannego napięcia uwagi, gdyż od tego zależy płynność i poprawność ruchów ożywających potem na ekranie postaci lalek.

Zenon Wasilewski sam pisze scenariusze do swoich filmów, sam projektuje i wykonuje dekoracje i kukielki, wreszcie sam realizuje film, korzystając jedynie z współpracy operatora, kierownika organizacyjnego produkcji i niewielkiego personelu pomocniczego.

Mala pracownia i znajdująca się obok pokoiki mieszkalne stale są zapelnione i zarzucone lalkami, rysunkami, fragmentami dekoracji i sprzętem kinotechnicznym. Można śmiało powiedzieć, że świat bajki powołany do życia fantazją artysty - filmowca — istnieje realnie. Dziesiątki bowiem dziwnych stworów i postaci spełniwszy swój obowiązek statystowania lub grania w filmie, zamieszkuje na półkach i stołach pracowni, wkładając również na teren prywatnych apartamentów. Tak, Zenon Wasilewski żyje, myśli i tworzy w środowisku wyimaginowanej przez siebie rzeczywistości, zmierzając do jej realizacji za pomocą farby, papieru, drzewa, kleju i drutu. Kiedyś w którymś z zamieszczonych w prasie reportaży ze Studia Filmu Kukielkowego, porównano Z. Wasilewskiego do Gułwera wśród Illiputów. Takie istotnie sprawia wrażenie,

gdy widzi się go w otoczeniu kukielek, pochłoniętego rozmysłami nad nowymi scenariuszami, zaprzątniętego pomysłami i koncepcjami dalszych filmów i kształtującego w wyobraźni wizje plastyczne mających pojawić się na ekranie tematów.

Film stał się dla Z. Wasilewskiego pasją twórczą, pochłaniającą go bez reszty i całkowicie. Dla swych kukielek zrezygnował on z ciekawie zapowiadającej się kariery grafika i karykaturzysty.

Gdy zapytałem kiedyś Wasilewskiego o przyczynę, która sprawiła, że obrał tę tak specjalną dziedzinę twórczości — wyjaśnił, iż było to dziełem przypadku. Lecz gdy raz dożył tkwiące w ręku filmowca - plastyka możliwość ożywiania martwej materii i dowolnego kształtowania

ku latach podejmuje znów studia, na marginesie nauki zajmując się amatersko rysowaniem. Próbkę rysunków wypra-

1945 pracuje w „Filmie Polskim”, który dał do dyspozycji pracownię i środki finansowe na produkcję.

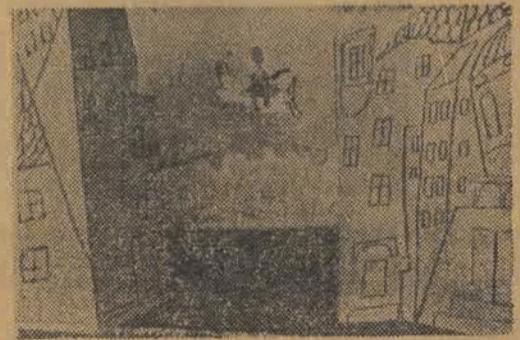


dały pomysły i dalszy etap to nawiązanie współpracy z „Cyrulikiem Warszawskim”. W tym czasie rozpoczął eksperymentować w zakresie grafiki, stosując w rysunku obok kreski — wycinki z gazet, fotografie, części rozmaitych przedmiotów itd. W tym celu gromadził Wasilewski w teczkach wszelkiego rodzaju materiały ilustracyjne. Szukając sposobu niezależnienia się od posiadanych eksponatów, wpadł na myśl robienia samego potrzebnych elementów. Kupuje aparat fotograficzny, plastelinę i od tej pory do fotomontaży mógł użyć dowolnie przez siebie zaprojektowane postacie, twarze lub części przedmiotów itp. Następuje dalszy krok: reprodukcje w pismach całkowitych kompozycji plastycznych, będących fotografią upozowanej scenki. Tu już było blisko do filmu. Po co zdjęcia statyczne? Czy nie lepiej „rysunki” te ożywić? Rozpoczął się okres mobilizowania potrzebnych środków finansowych i technicznych. Nawiązuje wre-

Jak dotąd zrealizował Wasilewski oprócz drobnych filmików eksperymentalnych, groteskę o smoku wawelskim pt. „Za króla Krakusa” (całkiem nowa wersja w stosunku do przedwojennej) i bajkę „Lis i bocian”.

Krótkometrażówka o Krakusie wyświetlana w całym kraju i wielu ośrodkach zagranicznych spotkała się wszędzie z b. gorącym przyjęciem. Niedawno do pracowni Wasilewskiego przyjeżdżali nawet filmowcy angielscy z propozycją by nakręcił dla Wielkiej Brytanii cykl tego rodzaju i w tym stylu bajek kukielkowych.

Obecnie Wasilewski pracuje nad filmem pt. „Sen urzędnika”. Ma to być próba znalezienia nowego stylu, zupełnie innego od stosowanego w filmach poprzednich.



szcie Wasilewski kontakt z maleńką wytwórnią filmów reklamowych i tam realizuje swój pierwszy „film” o Marsjanach zjeżdżających na ziemię dla kupna losu loteryjnego u Wołanowa. Kukielki, wykonane z plasteliny, stały nie ruchomo przymocowane do torpedy i ruszały wyłącznie tułowiem i kończynami. Drugi film to reklamówka dla firmy kapeluszniczej Młodkowskiego. Tu kukielki już chodziły. Te dwie próby utwierdziły go w przekonaniu, że można po ulepszeniach rozpocząć produkcję normalnych filmów kukielkowych.

Wreszcie rozpoczyna Wasilewski nakręcanie filmu o Krakusie i smoku. Wojna przerywa pracę. Brakowało zaledwie kilku ujęć i podkładki dźwiękowej. Lata wojny spędza w ZSRR, nie stykając się z kinematografią. Od r.

Na zakończenie pytamy filmowca - samotnika o dalsze plany.

— Mam zamiar — mówi Wasilewski — wykorzystywać w dużym stopniu polski folklor, baśnie, legendy i ludowe podania, zaś na uboczu właściwej produkcji eksperymentować w zakresie szukania nowych form plastycznych filmu kukielkowego.

Opuszczając pracownię tego jedynego w swoim rodzaju u nas artysty - twórcy, życzymy mu, by na ekranach pojawiała się coraz więcej filmów opatrzonych napisem: „Produkcja Studia Filmów Kukielkowych”, „Realizacja: Zenon Wasilewski”.

JERZY GIŻYCKI

ANNA KAMIŃSKA

NAUCZYCIELKA

W czasach, kiedy nie było jeszcze domów, miast — na skrzydłach wałek wielkich jak ptaki, w ciatach gąbek, w rybitm szkielecie czekał na przyszłość człowiek.

Górnik błyskiem latarki budzi zatopiony niegdyś poranek, dźwięgi podnoszą ciepło, blask dawny w górę. Elektrotechnik wspiął się wysoko jak pająk, tam szuka iskrzy, która w płytce żelaza utknęła w piasku.

Nurek zanurza się w morze, przedzie dziewczyna, człowiek w kapeluszu chodzi z kluczem botanicznym, dziecko stawia pierwszy krok, chwytając strzałkę równowagi, matka kocha, robotnik niesie belkę z za rogu.

To jest głos czulej Historii Cywilizacji dla dzieci, której spojrzenie znad szkieł zapowiada więcej, ponieważ dopiero za rok mówić będzie o sile pieniądza, o wojnie i pokoju, o przesądach i wolności.

I w tej chwili, gdy w ciszy serca nawet szept wydalby się za głośny dla jej lęku — tłum uczniów uderza w krzykliwego marsza, śpiewa, dopominając się o rozsadek i humor.

Dokumenty walki o wolność i kawałek chleba

Pamiętniki robotników z czasów okupacji

Istnieje wśród części społeczeństwa niechęć do wspomnienia czasów okupacyjnych. Niezależnie od tego czy będzie to pamiętnik, opowiadanie czy dokument historyczny — jeżeli jego treść wiąże się z doświadczeniami okupacyjnymi — jest on przez pewnych ludzi niemal automatycznie odsuwany.

Zjawisko to można wytłumaczyć pragnieniem rozpoczęcia nowego życia, otrząśnięcia się z tragizmu przeszłości, świadomego i celowego odciążenia się od przeżyć, które związane są z upodleniem człowieka. Jest ono zrozumiałe, a nawet konieczne. Ciągłe bowiem rozpamiętywanie przeszłości przekształca się w stan chorobliwy, który obezwładnia energię i woli uczestniczenia w nowym życiu. Ale pamiętać przy tym trzeba, że od przeszłości nie można się odciać mechanicznie, trzeba z nią dokonać obrachunku. Każda epoka tworzy nowego człowieka, ale jednocześnie każda epoka przejmuje dziedzictwo przeszłości. To dziedzictwo trzeba ocenić i właściwie się do niego ustosunkować; choćby się tego najbardziej pragnęło nie można od niego uciec.

Te ogólne uwagi nasuwają się nam w związku z ukazaniem się na półkach księgarskich pierwszego tomu „Pamiętniki robotników z czasów okupacji”. Jest to bowiem książka-dokument, która obrazuje życie klasy robotniczej w najtragiczniejszym okresie historycznym.

Książka ta mówi o wszystkim, o „żmudnej codziennej pracy, pracy podejmowanej aby nie być wywiezionym do Niemiec, aby nie zdechnąć z głodu, aby móc urodzić dziecko, aby uratować drogiego człowieka”. Mówi również o pracy podziemnej, „równie powszechnej i równie codziennej”. Mówi wreszcie o katowniach, oflagach, łapaniach, wywózkach, obozach, gdzie według słów „ager-fuehrera”, „jedno jest wyjście dla was — brama i jedno wyjście — komin krematorium”.

Codzienna praca na kawałek chleba... Hez słowa te za wierają różnorodnej treści, której dziedzictwo ciąży jeszcze na nas do dnia dzisiejszego.

Sanacyjni władcy nie przy gotowali społeczeństwa do

wojny pod żadnym względem. Pensje były najczęściej nie wypłacone, albo wypłacone w minimalnych ilościach. Robotnicy — niemal wszyscy — po zajęciu kraju przez okupanta pozostali bez grosza. Nikt nie spieszył się do pracy, pracować przecież trzeba było dla wroga. Za pieniądze uzyskane ze sprzedaży lepszego przyodziewku czy sprzętu domowego można było kupić na wsi kilka kilogramów żywności, przywieźć ją do miasta, sprzedać i zarobić. Rozpoczęły się masowe wędrówki między miastem i wsią.

Zarazem fundusze topniały, wznagał się zresztą terror; konfiskowano nawet kilka kilogramów kartofli. Głód zaglądał w oczy, trzeba było szukać pracy w fabrykach.

Instykt klasowy podpowiadał: pracuj wolniej, hańbuj produkcję wroga. Piace — bodaj że niższe niż robotników kolonialnych zmuszały do szabru fabrycznego, do wyrabiania różnych „fuch”, które po wyniesieniu za bramę fabryczną można było sprzedać. Toteż w fabrykach metalowych wyrażano zapalniki, części do pistoletów, co się zresztą dało, w innych fabrykach kombinowano w inny sposób. Zawsze jednak „fuchy”, szaber, kombinacje związane były z „ułatwionymi” zyskami. Mówiło się — słusznie zresztą — okradać mi wroga. Ale niezależnie od intencji pewna część klasy robotniczej drobniemiśczeniła, staczała do szeregów lumpenproletariatu.

Wskazuje na to w przedmowie do „Pamiętników” W. Sokorski, pisze: „Przyszłym zadaniem socjologów będzie zbadanie w jakim stopniu 6 lat okupacji, a więc 6 lat pośredniego lub bezpośredniego szmuglu wypaczało psychikę polskiego robotnika. „Pamiętniki” będą dla tych prac poważnym przyczynkiem”.

Robotnicy piszą w swych pamiętnikach jednocześnie o walce z okupantem, o uczestnictwie w organizacjach konspiracyjnych. Z dumą podkreślają wówczas, że np. przynależność do AL przywracała im samopoczucie i godność klasową. Nie wszyscy jednak pamiętnikarze brali udział w ruchu konspiracyjnym. Jest oczywiście, że decydująca zmiana w nastawieniu psychicznym w sposób oceniania wydarzeń poli-

tycznych przez klasę robotniczą kształtowała się i kształtuje się w pełni dopiero w codziennej pracy nad odbudową własnego przemysłu i własnego kraju.

Pierwszy tom zawiera dwa pamiętniki: — robotnika warszawskiego Kazimierza Szymczaka i robotnicę poznańską Ireny Nieznanicz. Uzyskały one na konkursie rozpisany przez Komisję Centralną Zw. Zawodowych pierwsze nagrody. W konkursie ogółem wzięło udział 115 robotników, z tego 10 z Łodzi i województwa (pod tym względem jesteśmy na drugim miejscu po Warszawie).

Szymczak i Nieznanicz ujawnili w swych pamiętnikach duże umiejętności pisarskie. Toteż ich pamiętniki stanowią nie tylko dokumenty, ale cenne przyczynki samorodnej twórczości literackiej. Świadczą one o fakcie istnienia wśród mas pracujących wielu utalentowanych ludzi, którzy w sprzyjających warunkach mogą poważnie wzbogacić polskie piśmiennictwo.

Nagrodzone pamiętniki będą przez Komisję Centr. Zw. Zawodowych, wydane w kolejnie ukazujących się trzech tomach.

Antoni Pokorski.

Aleksander Gribojedow

i jego nieśmiertelne dzieło

W stolicy pięknej Gruzji, Tbilisi, na zboczu wznoszącej się nad miastem góry, stoi na grobek, na którym wyrze są słowa: „Twoja myśl i dzieła Twoje pozostaną na wieki w pamięci Rosjan. Tu spoczywa prochy Aleksandra Gribojedowa (1795-1829) — wielkiego pisarza rosyjskiego, autora genialnej komedii „Biała temu, kto ma rozum”.

Tu, w Tbilisi przebywał on często, tu pisał swe wspaniałe utwory...

Gribojedow był jednym z najbardziej utalentowanych i wykształconych ludzi swojej epoki.

Przedmiotem jego specjalnych studiów była orientalistyka. Uzyskał on rozgłos nie tylko jako genialny dramaturg i liryk, lecz również jako błyskotliwy dyplomata i utalentowany muzyk.

Gribojedow gorąco umiłował swoją ojczyznę, wierzył w swój naród i w jego wielką przyszłość. Wrodzone umiłowanie wolności oraz wyznawanie przedujących idei społecznych od wczesnego dzieciństwa, napawały Gribojedowa wstrętem do uprzywilejowanej kląki, rządzącej Rosją carską, nienawiścią do wszystkich przejawów samowoli i pańszczyźnianego ucisku.

Najkrytsze myśli Gribojedowa o Rosji, o śmiślnych bojownikach walczących o nowe życie znalazły wyraz w nieśmiertelnym utworze — sztuce „Biała temu, kto ma rozum”.

Sztuka ta łączy w sobie cechy satyry politycznej, komedii obyczajowej oraz wnikliwego dramatu psychologicznego. Jest ona czymś znacznie więcej niż zwykłym utworem literackim. To śmiały atak społeczno-polityczny przeciwko siłom absolutyzmu, pańszczyźnianemu i ciemnoty — w

imie wolności, sprawiedliwości i rozumu.

Kulminacyjny moment sztuki, dramatyczny konflikt Czarckiego z możnowładztwem arystokratycznym i urzędniczym, kończy się tym, że nie uznany, prześladowany Czarek, okrzyknięty jako obłąkane, zmuszony jest opuścić pole walki. Nie mniej jednak komedia ma wydzwięk głęboko optymistyczny, ponieważ zwyciężą moralnym i ideowym w walce okazuje się Czarek, a nie jego wrogowie. Królestwo ciemnoty zostało ostatecznie zdemaskowane i potępione. Czytelnik czuje, że przyszłość należy do tych, których uosabia Czarek.

W ciągu 125 lat od chwili powstania, sztuka „Biała temu, kto ma rozum” doczekała się 200 wydań i wystawiana była niezliczoną ilość razy w teatrach rosyjskich.

Komedia Gribojedowa ukształta znaczny rozgłos również poza granicami Rosji. Istnieją cztery przekłady tej sztuki na język francuski, kilka przekładów na niemiecki, angielski, włoski i inne. W roku 1945 niezwykle uroczyste obchodzono w Związku Radzieckim 150-letnią rocznicę urodzin Gribojedowa. Rocznicę tę uczczono nowymi wydaniem i inscenizacjami sztuki oraz jej przekładem na języki narodów radzieckich.

Najwspanialszy jednak pomnik wznosił sobie już dawno sam pisarz w pamięci narodu radzieckiego. Jak wielki skarb zachowali ludzie radziecy w swych sercach dzieło Gribojedowa, jego umiłowanie wolności, jego wiarę w naukę i postęp, jego szlachetny gniew wobec wszystkiego, co podłe i ciemne — co skazane na zagładę.

Borys Asafjew

twórca baletu radzieckiego

Po długiej i ciężkiej chorobie zmarł przed kilku dniami

w Moskwie jeden z najwybitniejszych radzieckich muzykologów i kompozytorów, prezes Związku Muzyków Radzieckich Borys Asafjew, autor wielu prac z zakresu krytyki muzycznej i podpisywanych przeważnie pseudonimem Igor Glebow.

Z nazwiskiem Asafjewa łączy się ściśle pojęcie twórczego rozkwitu baletowej sztuki radzieckiej. Przed wybuchem Rewolucji Październikowej, dawny balet rosyjski, mający w swym tworzeniu dorobek wiele znanych całego świata osiągnięć, stojących na najwyższym poziomie artystycznym — był jednak sztuką najbardziej oderwaną od szerokiej mas.

Bezpośrednio po rewolucji balet przeżywał głęboki, w-

nych baletów — z początku nie powiedział się.

Po szeregu prób stworzenia nowych form twórczych, opartych na radzieckiej rzeczywistości, lub odzwierciedlających w sposób istotny nastroje tej rzeczywistości, w roku 1932 na scenie Leningradzkiego Teatru Opery i Baletu im. Kirowa wystawiono po raz pierwszy balet Borysa Asafjewa — „Płomień Paryża”. Wystawienie tego baletu należy uważać za moment przełomowy.

Kompozytor operował materiałem historycznym — dokumentarnym, nadając mu niezwykle mocne i jaskrawe formy sceniczne. Krytyka radziecka określiła „Płomień Paryża”, jako „twórczo rozpracowanie muzyczne — historyczno-ideowych dokumentów przeszłości, będące jednocześnie wyrazem prawdzi-



Taneczki „Płocawaja” w wykonaniu kółchoźnic z Autonomicznej Republiki Czawaszskiej.

wewnętrzny kryzys ideowy, istotą którego był brak należytych form twórczych, muzycznych oraz scenicznych, bliskich i zrozumiałych dla tych mas, jakie przyszły do teatrów, aby zaspościć swój głód duchowy. Próba szlachetnego wtoczenia nowej treści w muzyczne ramy daw-

wie rewolucyjnej romantyki, rozpalającej ogień walki rewolucyjnej w sercach mas”.

Do najbardziej popularnych oraz cenionych w ZSRR należą „Fontanna w Bachezaraju”. „Jeniec Kaukaski” jest uważany przez krytykę radziecką, narówni z „Fontanną w Bachezaraju”, za „najbardziej trafne po Czajkowskim oddanie w muzyce lirycznej i dramatycznej, a jednocześnie, artystyczne, nie zespolenie tej liryki z dudem sztuki, istotnie bliskiej najszerszym masom”.

Większość tematów do swoich baletów czerpał z utworów literatury klasycznej. Asafjew potrafił odtworzyć w scenerii i w formie muzycznej ten nie, jakie winną najlepsze utwory klasyczne z zasadami nowej sztuki socjalistycznego realizmu. Do takich jego utworów należy balet „Stracone Złudzenie” według Balzaka, oraz bardzo popularna na scenach radzieckich „Noc Wigilijna” Gogola.

Bogaty twórca dorobek Asafjewa w zakresie muzyki baletowej, narówni z baletową twórczością Prokofiewa, słusznie jest uważany za jeden z fundamentów twórczych nowego baletu radzieckiego.

Stanisław Powołocki.

Występ Kurylskiej wieśniaczki przy akompaniamencie narodowej orkiestry.

Wyjątki z pamiętników Kazimierza Szymczaka

Dn. 10. 8. 1944. — Stefan zrobił wielkie oczy... Jak się dowiedział, że jestem w AL. Sztab nasz na Żoliborzu stoi na czwartej kolonii, dowódca nad oddziałami AL jest kapitan Szaniawski i jego zastępca, kapitan Zieliński „Kobra”, mój były nauczyciel, z początku mnie nie poznał. Do wódca mojej kompanii jest porucznik Witkec, morowu chłop. Na razie mamy taki rozkład: rano śniadanie, musztra i wykład polityczny, o- biad — przerwa i wykład o broni, uczymy się rozbiierać pepesze p. p. s. i wista. Nie raz są wypadki, jak wczoraj: chłopak niechcący pociągnął za spust i oddał serię w sufit, na szczęście nikogo nie zranił. Po kolacji kto nie ma służby wartowniczej może iść spać. Czasami używają nas do robienia umocnień i zabezpieczenia okien. Sami śpiemy w sześciu w jednym pokoju z je- dnym oknem bez szyb. Od trzech dni dopiero dziś byłem w domu. Stasia jakoś daje sobie radę. Ignas z Maryśką chodzą na działki (oczywiście nie na nasze, bo nasza jest pod

obstrzałem z Cytadeli) i przynoszą to trochę kartofli, fasoli lub pomidorów i jakoś sobie radzą.

Dn. 30. 9. 1944. — Żoliborz skapitulował i mamy iść do niewoli. A do tej pory krążyła wersja, że Związek Radziecki zawarł rozejm z Niemcami — (czemu znów przeczyła wspól- na wymiana strażów artyler- yjskich) i na tej zasadzie będziemy mogli opuścić Warszawę i udać się na Pragę. Inni znów twierdzili, że o 10-ej wieczorem mamy pod osłoną ognia artylerii sowieckiej na pozycje niemieckie, forsować Wisłę. Siedziałem, głodny i zdeterminowany na wszystko. Przed dziesiątą rzeczywistość artyleria sowiecka rozpoczęła huraganowy ogień na szerokości ulicy Bohomorca, która miełiśmy iść ku Wisłę. Żoliborz w kilkunastu miejscach płonął. Żołnierze z AK, którzy byli początkowo razem z nami zaczęli gdzieś zniknąć, po- jędyńczo lub grupkami. Dwudziestu dwóch żołnierzy, którzy poszli na własną rękę na Wisłę zostali wybleni i tylko

czterech wróciło z powrotem a dwóch zdolało dopaść do wody, a czy przepłynęli, to też nie wiadomo.

Nad samą Wisłą Niemcy ustawili karabiny maszynowe i ktokolwiek się zbliżył siekali niemiłosiernie, tak że tu też była zasada i czyhała śmierć. Teraz już całe oddziały zwarte AK, niektórzy z bronią lub bez oddawali się w ręce niemieckim zbromom, którzy szczyderco uśmiechnięci czekali na podwórku domu Feniks, pomyślałem sobie, do niewoli to jeszcze i jutro zdą- żę i poszedłem najpierw wy-

szukać sobie kącika jakiego, żebym mógł się przespać. I na co ten wysilek, krew młoda przelana i życie tysięcy młodych istnień, oddane dla ciebie, panie Komorowski i Mi- kolojczyku! Czy Polska ma z tego jakiś pożytek? Dokąd żeście nas zaprowadzili. Lzy ma tek, żon i sióstr i ich przekleń- stwa niech wam towarzyszą do grobu za śmierć tych naj- bliższych istot i za kalectwo i udręki! Kiedyś i ludzie i historia was potępi. Od jutra skończy się dla male okupa- cja, a zacznie niewola!

Wyjątki z pamiętników Ireny Nieznanicz

...Na „forach” od miesiąca już znajduje się mój ojciec. Po aresztowaniu i przewiezieniu do Poznania, przez tydzień był przesłuchiwany w Domu Żołnierza i następnie — w Forcie 7. Potem puścili go. Był u nas — ogolony i śmieszny dzęczy lizolem i okropnie pobity. Nie mógł wcale siedzieć, i spał leżąc plecami do góry. Wyobrażam sobie jego postać. Tak jak wielu innych nie wie za co go wzięli. Kazali mu się przyznawać do „zbrodni”, których nawet nie uczy-

nił. Czyż jest możliwym by ktoś nie wiedział, za co pozbawiony jest wolności. Po czterech dniach zabrali go ponownie lecz już bez nadziei rychłego zwolnienia. Matka jego pisząc robiła domysły, że go zabrali za kontaktowanie się z jeńcami sowieckimi. Mo- że i prawda, ale dlaczego nie o tym nie mówił? Zabrali w tym tygodniu również i matkę mojej sąsiadki i również Kazi Witkowskiej — za to tył- ko, że brat jej został aresztowa- ny. Do kompletu całą ro-

dzinę za jednego. Ojciec już w zeszłym roku skończył we „forach” na zapalenie płuc. Koledzy moi Staszek Kwasiński i Maryś Stankowski też umarli na zapalenie płuc. I Kazio Juja również. Kazio Kwasiński miał suchoty, to zrozumiałe, ale ci zdrowi i silni, — to wprost nie do wia- ry. Musi tam być przeróżnie zimno i mokro w tych lochach podziemnych, porośniętych na ze- wnątrz lasem liściastym, które obecnie karczują.

...Do nas siedzących w piwnicy u państwa Tomysów na kupach kartofli, wolność przysła w postaci dwu oficerów. Już z dala po-dźwiękach mo- wy poznaliśmy, że to nie ci w białych ochronnych kombinowa- nach, co byli tu przed go- dziną. Przyszli i wyzająć, kryjąc wzruszenie na widok naszej przeogromnej radości, zapytali o drogę do punktów, które mieli oznaczone na ma- pie. Informacji udzieliłam im ja w swojej lichej białoruszczy- zynie, a na zapytanie, gdzie są cywilni Niemcy, powiedziałam im, że poszli w kl... Tej pogardy jaką ujrzałam w ich oczach po wypowiedzeniu tego- go słowa nie zapomnę nigdy. Nigdy nie myślałam, że to- słowo wyraża co innego i wca-

le nie jest równoznaczne z po- spolitym poszli k'czortu. Da- lej nie będę już opisywać na- dziejcia i triumfu swobody, przynajmniej nie w tym zeszy- cie. Może kiedyś moja córka, gdy przypadkiem wyrośnie na poetkę napisze o tym poemat, a że zapamięta te chwile, to- wiem.

...Dzisiaj po roku przeglądając te notatki dochodzę do wnio- sku, że i taki wojenny pamięć- nik powinien mieć epilog. Gdy czytam kartkę po kartce te moje żale, przychodzi mi na myśl treść stale powtarzają- cych się reklam przedwojen- nych firmy „Radlon”. On my- ślał, że jego koszuła jest bia- ła i dopiero gdy ją porównał z koszułą kolegi przekonał się o- łt. To samo z moimi wspo- mnieniami. Są blade w po- równaniu do cierpliwych innych. To cośmy przechodzili, my lu- dzie „wojni”, było tak małe w porównaniu do innych, o któ- rych ogromie meki wiedzieli- my tylko z półgębkowych szeptów. Dzisiaj widzę, że ja- leżałam do tych szczęśliwych, a pamiętnik mój, to pamiętnik robotniczy, która doprawdy miała szczęście i nie była wca- le tak bardzo pechowa, jak- to sie jej wówczas zdawało.

Kiedy to miało miejsce, kiedy żył Budamszu — nikt nie wie. Ale wszyscy wiedzą, że Budamszu, nigdy nie miał. Miał tylko mały dywanik, na którym spał, szorstki, wełniany tyrek, który nosił, i miał jeszcze spory apetyt do jedzenia.

Nie daleko tego ulusa, w którym mieszkał wówczas Budamszu, stał bogaty, daczański klasztor. A w daczańskim klasztorze żył słynny ze swej mądrości, najważniejszy spośród wszystkich lamów, Bogdo-lama. Bogdo-lama zawsze milczał. Bogdo-lama zawsze siedział w świątyni nieruchomo na swoim dywaniku. Bogdo-lama zawsze w swoich myślach wiódł rozmowy z niebianami. Święty był to człowiek!

Bogdo-lama nigdy przed nikim nie wstawał. Bogdo-lama nigdy od nikogo nie przyjmował żadnego pożywienia. Bogdo-lama nigdy przed nikim nie zdejmował swej kapłańskiej, miedzianej czapki. Surowy był to człowiek!

A Budamszu?...
Ho! Budamszu zawsze znaj



dował temat do rozmów, ba, nawet myślał rozmawiając. Budamszu zawsze, gdy siedział, to tak, jakby nie siedział, kreślił się to, to siał, jakby go naraz trzypięści pcheł kasało i nie dawało mu siedzieć. Budamszu nigdy i przed nikim, nawet w świątyni, nie odkrywał swoich myśli i nikt nie wiedział, o czym on myśli i czego chce. Budamszu jedno tylko wiedział: Lepiej żyć, niż nie żyć i starał się żyć jak umiał.

O tym jak Bogdo-Lama wypił mleko

Pewnego razu Budamszu był bardzo głodny. Budamszu udał się do jurty, w których żyli doradcy hananoeni. O tej porze wieczoru siedzieli oni przed swoimi jurtami, medytowali, zamieniali między sobą myśli, kurzyli fajki. Budamszu przeszedł obok nich i powiedział, jakby mówił sam do siebie: — Jeśli zechce, Bogdo-la-

F. Matwiejenko

O roztroprnym Budamszu

Ilustrował: KAROL BARANIECKI

stracił rozum z głodu! Słyszycie, co on plecie? Nie było wypadku, żeby Bogdo-lama nawet przed najznakomitszymi noenami wstawał! A ktoś widział, żeby Bogdo-Lama od kogokolwiek wziął miseczkę z mlekiem?

Budamszu zatrzymał się obok noenów i rzekł:

— Idę z wami o zakład. Jeśli przegram, będę u was pracował dziesięć lat. Jeśli wygram, będziecie mnie karmić dziesięć miesięcy!

Noenów ucieszyła myśl o łatwym zysku i przystali na zakład.

Budamszu udał się do pastucha, u którego mieszkał, wziął swój dywan i poszedł do daczańskiego klasztoru. Wszedł do świątyni, gdzie siedział tłusty Bogdo-lama i czytał nom, postać trochę i rzekł:

— Prześwietny Bogdo-lamo! Już tak długo siedzisz na swoim dywanie, że nape-

O tym jak Bogdo-Lama oddaje swą miedzianą czapkę

Kiedy Budamszu po raz ostatni jadł u noenów pieczeń baranią, odezwał się:

— Jeśli zechcę, Bogdo-lama odda mi swoją miedzianą czapkę!

Tym razem noeni nie wybuchnęli śmiechem, zaledwie się uśmiechnęli i pomyśleli:

— Jak świat światem, Bogdo-lama nigdy i nikomu nie oddawał swej czapki. Budamszu przechwala się. Teraz nasza wygrana.

I powiedzieli: — Jeśli chcesz, założmy się!

— Założmy się! Jeśli przegram, będę na was pracował dwadzieścia lat. Jeśli wygram, będziecie mnie żywić przez dwadzieścia miesięcy!

— Niech będzie! — zgodzili się noeni i udali się na spoczynek.

A Budamszu wybrał się na polowanie. Budamszu zabił rosomaka i z jego futra uszył czapkę. Nałożył czapkę na głowę i poszedł do daczańskiego klasztoru.

Budamszu wszedł do świątyni i zatrzymał się przed Bogdo-lamą. Ale czapki nie zdjął. Bogdo-lama tym razem nie czytał nomu. Spozstrzegł Budamszu i przypatrywał się długo jego czapce. W żaden sposób nie mógł odgadnąć z jakiego futra zrobiona jest czapka. Znał bo-

I Bogdo-lama oddał swoją czapkę Budamszu.

A tymczasem noeni rozpowiadali wszem wobec, że wygrali zakład z Budamszu. Tylko co pochwalili się i usiedli przed swoimi jurtami, widzą, drogą idzie Budamszu z miedzianą czapką Bogdo-lamy na głowie.

Naród cieszył się:

— Sprytny Budamszu!... Roztroprny Budamszu!... Budamszu znowu wygrał zakład!...

I musieli noeni przez całe dwadzieścia miesięcy karmić Budamszu.

O tym jak święty Bogdo-Lama niby pies szczekał

Gdy nadszedł wieczór ostatniego dnia dwudziestego miesiąca Budamszu zapytał noenów:

— Czy Bogdo-lama wstał przede mną?

— Wstał! — odpowiadają noeni.

— Czy Bogdo-lama pił mleko?

— Pił! — odpowiadają noeni.

— Czy Bogdo-lama oddał mi swoją miedzianą czapkę?

— Oddał! — powiadają noeni. — Jednak tak! Jednak tak!

— Jeżeli tak, powiada Budamszu, — to gdy zechcę Bogdo-lama będzie szczekał jak pies!

Noeni aż podskoczyli ze swoich miejsc.

— Zupełnie zbkikował! Jak

chy! Ty napewno, mądry Bogdo-lamo, wiesz jak psy szczekają?

— Wiem wszystko.

— O prześwietny Bogdo-lamo! Udziel mi kapkę mądrości! Powiedz jak szczekają psy? Gdy się dowiem nie będę denerwował ludzi swoimi głupimi bredniami. Tylko szczekaj głośno, żebym słyszał.



ludzie sprzecząją się ze mną i nie wierzą mi. Kto ma rację?

— Budamszu, owcza głowa! — rzekł mądry Bogdo-

lamo. Wszystkie psy we wszystkich dolinach szczekają jednakowo!

Prześwietny Bogdo-lamo! W tej dolinie, gdzie ja byłem psy szczekają: Chab-

— Słuchaj! — rzekł Bogdo-lama i jak tylko mógł najgłośniejsze, zaszczekał: — Auu - auu! Hauu - hauu!... Auu-auu! Hauu-hauu!.. Słyszales?

— Dziękuję, ci, prześwietny Bogdo-lamo, słyszałem do brze — powiedział Budamszu i wyszedł ze świątyni. Za drzwiami stali niepocieszeni noeni.

— Słyszeliście? — spytał Budamszu.



chub! A w innej dolinie, gdzie również byłem, psy szczekają: Chub-chab!

— Twoje uszy, Budamszu, nadają się tylko do tego, aby je przetrzepać! Czyżbyś był głuchy? Żaden pies nie szczeka w ten sposób!

— Dzięki, ci, prześwietny Bogdo-lamo, słyszałem do brze — powiedział Budamszu i wyszedł ze świątyni. Za drzwiami stali niepocieszeni noeni.

— Słyszeliście? — spytał Budamszu.



— Masz rację, masz rację, prześwietny Bogdo-lamo! — przytaknął głową Budamszu! — Naprawdę jestem przyglu-

— Znowu wygrałeś! — powiedzieli noeni i westchnęli ciężko.

FRASZKI

Stanisław Jerzy Lec

ARCHEOLOGIA

Wydawca wiodli dyskurs Wyobraźni dając wodze. Kto? Przyjrzałem się im z bliska — Dwaj archeolodzy.

O ROZBIJANIU

Dla ratowania pokoju po cóż rozbijać atom? Wystarczyłoby porozbijać kilku zbrodniczym wariatom.

O POEZJI

Nie wrzucaj słów do wiersza prosto z gęby woru. Słowa poezji wiążą jak słowa honoru.

Jan Czorny

PATOS

Czas w czynów stał uderzyć, rzekł ołowiany żołnierz, NIE PYTAJ...

Nie pytaj nigdy słonecznika O system Kopernika.

browe futro: nosił czapkę z bobra. Sobolowe futro także znał: nosił czapkę z sobola. Ale tak pięknego futra nigdy nie widział. A nie widział dlatego, że nikt mu nigdy nie podarował takiej czapki. Ale nie wspominał o tyrr i milczał. Milczał i Budamszu, zauważył tylko, że jego czapka spodobała się.

— Prześwietny Bogdo-lamo, — rzekł wreszcie Budamszu — poprzednim razem spozstrzegłem w twojej świętej czapce dziurę. Dziurę trzeba załatać. Ale nie możesz pozostać bez czapki. Jak to zrobić?

— Masz rację, Budamszu — rzekł Bogdo-lama. — Czapka jest dziurawa. Gdy wieje wiatr zimno mi. Kiedy myślę, wywiewa myśli. Czapkę trzeba naprawić. Chcę ci zrobić zaszczyt. Weź moją czapkę na jakiś czas, załataj dziurę, a dopóki będziesz ją naprawiał, posiedzę w twojej czapce

CHÓR

Osy słowika przyjęły do chóru Dyrygent dał znak, podniósł ogon w górę: — Tir, tir... hu, hu... Jasne jak na dłoni, Ze z winy słowika nie było harmonii.

PEWNEMU satyrykowi

Sylweta twa, to tylko cień Zgryźliwej wpiery postaci. Szczekaniem swym zapełniasz dzień, Lecz zęby dawno stracił.

I JA TEŻ...

Murarz fundamenty wykuł Woził cegły, wapno i piach Postawił całą budowę A gdy już wszystko było gotowe

Kogut frunął na dach: Ku-k-ku-rykuuu!!!

można przypuszczać, że święty Bogdo-lama będzie szczekał jak pies?

— Po co tyle hałasu? — rzekł cicho Budamszu. — Założmy się! Jeśli przegram, będę na was pracował trzydzieści lat. Jeśli wygram, będziecie mnie karmić przez trzydzieści miesięcy!

Noeni czym prędzej zgodzili się na zakład w obawie, aby Budamszu się nie rozmyślił.

A Budamszu rzecze: — Pójdziecie ze mną! Będziecie nasłuchiwać u drzwi świątyni!

Noeni szybko narzucili na siebie tyrlaki i poszli z nim. Kiedy przybyli do świątyni, Budamszu otworzył drzwi, a oni pozostali przed drzwiami.

Budamszu postać trochę, a potem powiedział:

— Prześwietny Bogdo-lamo! Jesteś taki mądry, wiesz wszystko! Proszę cię, rozsądź!

Mówię ludziom: w każdej dolinie ncv inaczej szczekają.

ma wstanie przede mną! Jeśli zechcę Bogdo-lama przyjmie ode mnie mleko!

Noeni usłyszeli słowa Budamszu, przestali palić, zaczęli się naśmiewać: — Ho, ho, ho! Budamszu

tyni, widzieli wszystko i słyszeli.

W ten sposób przegrali oni zakład z Budamszu i karmili go przez dziesięć miesięcy



Rys. K. KRZYŁOWA (Krokodyl)

RÓWNOUPRAWNIENIE PO AMERYKAŃSKU

Wszystko pracuje dla przemysłu

Jak powstaje papier?

Osiągnięcia i braki Włocławskiej Fabryki Celulozy i Papieru

Fabryka Celulozy i Papieru we Włocławku, choć nie jest największym tego typu przedsiębiorstwem w Polsce, zatrudnia około 1.800 robotników.

Robotnicy dumnie mówią — wytwarzamy najlepsze gatunki papieru, a między innymi szlachetne bezdrzewne gatunki — papier matowy, offsetowy, papier kreslarski i „ilustracyjny”.

W pomieszczeniu 16-20 godzin nieobrobione nie świeżące nasienia są w drodze do le białego, białoczerwonego papieru.

Zaczynają jednak od początku. Drzewo, pocięte w potrzebnych kawałkach, a potem gotowane w kotłach zwanymi warzawkami w temperaturze 140 stopni C i pod ciśnieniem 5 atmosfer oraz traktowane tu gwałtownie w taki sposób, że zamienia się w płynną celulozę. Podlega ona skomplikowanej obróbce chemicznej.

Z płynnej masy wydziela się na maszynach zwanymi separatorami cząsteczki nierozpuszczalne. Następnie masa ta podlega trójfazowemu procesowi białenia przy czym za każdym razem jest ona kolejno rozcieńczana i z powrotem zagęszczana. Nic dziwnego, że Fabryka Celulozy pochłania dziennie 40 tysięcy metrów sześciennych wody, czyli znacznie więcej, aniżeli spore miasta.

W końcu, po wielu przeróbkach zostaje płynna celuloza przepuszczona przez maszyny odwadniająco-suszące skąd wychodzi w postaci arkuszy lub rolek gotowy produkt — sucha celuloza.

Ale to dopiero połowa procesu technologicznego.

Piękne i równe arkusze celulozy zostają znowu poszarpane na kawałki, a potem po zmieszaniu z rozrzuconym w młynach mechanicznych drzewem świerkowym, tak zwanym ścierem, zostają zmieszane na tak zwanych holendrach. W zależności od stosunku procentowego celulozy do ścieru otrzymujemy lepszy lub gorszy papier. Z czystej celulozy otrzymujemy tak zwany papier bezdrzewny. Do tej mieszaniny bez względu na jej skład dodaje się kaolin, klej, atun i farba. W ten sposób powstaje znowu dość rzadka masa, która poprzez każdą maszynową przechodzi na maszynie papierniczej — zwaną papiernicą.

„Włocławek” wyposażony

jest w kilka papiernic, ale między innymi posiada „cudowną technikę” — nowoczesną papiernicę o długości 99 metrów.

Na tej olbrzymiej maszynie cieczech wychodząca z kadzi przez wałce i cylindry stopniowo zmienia się w coraz cieńszą i twardszą masę. Po przejściu przez suszarkę, która również stanowi część papiernicy otrzymujemy już gotowy papier, który nawija się na olbrzymi wał o szerokości 3,5 metra.

Jeśli chcemy otrzymać papier gładzony (satynowany) przepuszczamy go przez gładzarkę (kalander), a jeśli chcemy otrzymać papier przekroczony, przepuszczamy rolę przez przekrawacz, który kraja papier na różne formaty.

Teraz produkt gotowy jest do wysyłki i wędruje do magazynu, gdzie czeka na dyspozycję z Centrali Zbytu Przemysłu Papierniczego.

Proces technologiczny w Fabryce Włocławskiej, a zwłaszcza w oddziale produkcyjnym, jest tak złożony, że daje on duże możliwości ulepszeń i usprawnień racjonalizacyjnych. Nie dziwnego, że wielu pracowników jak: Aleksy Jabłoński, Stefan Wielecki, Antoni Kulpa, Eugeniusz Korczak, Franciszek Wodełchowski, Jan Błaszczak, Zygmunt Górski i wielu innych zaprojektowali ciekawe ulepszenia i otrzymało już za to pokaźne premie.

Współzawodnictwo indywidualne rozwija się już od pewnego czasu w niektórych działach i są pracownicy, którzy jak na przykład Stefan Lewandowski, pracujący przy struganiu drzewa, wyrabiają normę w 400 i więcej procentach.

Ale mimo wszystko nie zadowolono ono jeszcze takich kręgów, jakby się tego można było spodziewać. Również nie nie słychać o współzawodnictwie zespołowym i międzyzakładowym. Wydaje się, że zbyt mała jeszcze uwaga dąży do ważne zagadnienie, podchodząc do niego raczej w sposób formalny i mechaniczny.

Jeśli już mowa o ujemnych stronach to należałoby wspomnieć o niedostatecznym zasiegu remontów bieżących w Fabryce. Instalacje techniczne są w wielu miejscach zarzuwane, dzurawe, brudne i zapuszczane. Wydaje się nam, że konserwacja droższych urządzeń fabrycznych nie stoi na właściwym poziomie.

Życie partyjne, sądząc z objawów zewnętrznych żywo pulsujące w fabryce. Zebrania odbywają się regularnie, świetlica i czytelnia są dobrze i kulturalnie urządzone, choć dobór książek w bibliotece fabrycznej jest niezupełnie szczęśliwy.

Mimo wszystko, faktami najbardziej istotnymi są: wykonanie przez załogę planu produkcyjnego w roku ubiegłym ze znaczną nadwyżką oraz wysoka jakość produkcji.

I te fakty, sądząc, decydują o korzystnym wrażeniu, jakie mimo braków, wywiera Fabryka Celulozy i Papieru we Włocławku. W. L.

Młodzież chce zerwać reakcyjne pęta Aktyw szkolny ZMP w Kutnie protestuje przeciw zarządzeniom Ks. Pietrzyka

W sali gimnazjum H. Dąbrowskiego w Kutnie, dnia 6 lutego br. odbyła się konferencja miejska aktywów szkolnych ZMP.

Po referacie kol. Banasiaka, omawiającego cele i zadania ZMP w dzisiejszej rzeczywistości Polski, delegaci Zarządu Pow. ZMP w Kutnie złożyli sprawozdanie z wysiłków, zmierzających do założenia koła ZMP w Średniej Szkole Tkackiej w Woźniakowie.

Gdy delegaci ZMP w dn. 2 ub. mies. zgłosili się po raz wtóry u dyrektora szkoły, księdza Pietrzyka, w celu uzyskania zgody na założenie koła ZMP, dyrektor szkoły kategorycznie odmówił, twierdząc, jakoby organizacja ZMP była antykatolicka.

Aktywiści szkolni ZMP w zrozumieniu, jak wielką krzywdę dzieje się ich kolegom, chcącym należeć do ZMP i pracować dla dobra Polski w demokratycznej organizacji, uchwalili rezolucję protestacyjną, którą przesłano na ręce tow. Skrzyszewskiego, Ministra Oświaty.

W rezolucji tej młodzież szkolna w liczbie 250 osób, wnosi gorący protest przeciwko zarządzeniom księdza Pietrzyka, zabraniającym założenia w szkole koła ZMP. W dalszym ciągu rezolucja domaga się upaństwowienia Średniej Szkoły Tkackiej w Woźniakowie, aby dać możliwość uczniom tej uczelni otrzymania wychowania obywatelskiego i zgodnego z nowoczesnymi zasadami naukowymi.

Przed otwarciem Wystawy Fotografii



W dniu 16 lutego rb w salonach Miejskiej Galerii Sztuki w Łodzi (park Sienkiewicza) otwarta zostanie Wystawa Fotografii. Około 40-tu amatorów i zawodowych fotografów wystawi tu swe prace.

Powyżej: „Najstarszy przodownik” — zdjęcie dokonane przez ob. H. Nadziakiewicza. Obraz przedstawia jednego z najstarszych włókniarzy PZPB Nr 3 — tow. Wł. Paturę.

Włókniarki radzą o swych sprawach i łączą się z pokojowym ruchem mas robotniczych świata 2-dniowy Zjazd Aktywu Kobięcego Zw. Zaw. Włókniarzy

W dn. 10 i 11 bm. odbywały się w Łodzi obrady Ogólnokrajowego Zjazdu aktywów kobiecego Związku Włókniarzy. Tematyka tej narady była niezwykle bogata. Obok referatów, omawiających rozwój stosunków politycznych w arenie międzynarodowej i przebieg obrad II-go Kongresu Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych, uczestniczący w naradzie zapoznani z wytycznymi nowej umowy zbiorowej z planami akcji socjalnej przemysłu włókienniczego na rok bieżący. Wiele uwagi poświęcono zagadnieniom organizacyjnym i sprawom związanym z akcją opieki nad matką i dzieckiem. Referentami byli: tow. Rybarczyk, Orłowska, Skowrońska, Kuświkowa, Stańczyk i Stawińska.

Dyskusja objęła nie tylko zagadnienia związane z bojami i osiaganiem własnego terenu, ale ogarnęła również sprawy o ogólnym charakterze. Słusznej ocenie poddano rozwój wypadków politycznych, rozgrywających się w świecie. Aktywiстки związkowe widzą linię podziału, biegnącą między narodami a rządami w państwach, poddanych władzy imperializmu anglo-amerykańskiego, wiedząc, że w tych krajach wola utrwalenia pokoju jest również w masach ludowych silna, jak i wśród narodów demokracji ludowych i Związku Radzieckiego. Wola pokoju mobilizująca masy kobiet polskich do walki o lepsze jutro i socjalizm wiąże je z całością międzynarodowego ruchu kobiecego i związkowego.

chwalić się już można poważnymi sukcesami, których obrazem jest rosnący stale ruch współzawodnictwa pracy i masowy w nim udział kobiet, jednak do budowy socjalizmu w Polsce muszą przystąpić wszystkie kobiety.

We wszystkich niemal wypowiedziach poruszano sprawę świeckiej szkoły i konieczności ukroczenia politykierstwa kleru.

Omawiając sprawę bieżącej pracy w terenie, wiele uwagi poświęcono wnikliwemu i rzeczowemu sprawom obliczania norm, zarobków itp. Omówiono kwestie urlopów oraz świadczeń na rzecz robotniczych ciężarń.

Stwierdzono, że zbyt słabo jeszcze realizowana jest sprawa wysuwania kobiet robotnic na odpowiedzialne stanowiska oraz otoczenia dostateczną opieką kobiet — przodownic pracy. Zagadnienia opieki nad dzieckiem pracującej robotnicy i matką zostały również wszechstronnie nawiązane. Podkreślono konieczność dalszego rozbudowania sieci świetlic dziecięcych, żłobków i przedszkoli. Wysłano postulat budowania pralni dla kobiet, zatrudnionych w przemyśle. Postanowiono realizować na terenie całego kraju podjętą przez włókniarki łódzkie akcję tworzenia ze spółow współzawodnictwa pracy na dzień 6 marca, dzień Święta Kobiet. 2-dniowe obrady zakończono uchwaleniem następującej rezolucji:

„Aktyw kobiecy w imieniu 190 tysięcy włókniarek, zrzeszonych w Związku Zawodowym postanawia, że za równo w produkcji, jak i w walce o pełne wyzwolenie kobiet i podniesienie ich świadomości politycznej, włókniarki polskie zajmować będą przodujące miejsca.

Związkowy aktyw kobiecy przemysłu włókienniczego z głębokim ubolewaniem przyjął do wiadomości cyniczną odpowiedź prezydenta Truman'a i min. Achesona na pokojowe propozycje, wysunięte przez niezrównoważonego obrońcę pokoju — Związek Radziecki i Jego woda, Generalissimo Sialina. Wszystkie swe siły kobiety włókniarki oddadzą dla realizacji powszechnego pokoju. Jesteśmy pewne — stwierdza rezolucja — że siły pokoju reprezentowane przez milionowe rzesze ludzi pracy, zarówno w krajach demokracji ludowej, jak i w krajach wojującego imperializmu odniosą zdecydowane i drugoczące zwycięstwo”.

Wysłano ponadto do przewodniczącej Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych p. Cotton — depeszę, w której uczestniczki konferencji stwierdzają swą całkowitą solidarność z uchwałami, zniechęcającymi do utrzymania pokoju i sprawiedliwości na świecie, poczytaliśmy przez II-gi Kongres S. D. F. K.

Ukrywali wędliny i odmawiali ich sprzedaży Rzeźnicy—spekulanci zapłacą wysokie grzywny

W ubiegły czwartek—pierwszy dzień mięsny w tygodniu — robotnicy łódzkich fabryk w porozumieniu ze Społeczną Komisją Kontroli Cen zorganizowali kontrolę sklepów spożywczych, mających pozwolenie na sprzedaż wędlin, oraz sklepów masarskich — państwowych, spółdzielczych i prywatnych.

Ogółem skontrolowano 151 sklepów. Okazało się, że w sklepach państwowych wszystko było w najlepszym porządku. W 4-rech sklepach spółdzielczych natomiast kontrolerzy społeczni sporządzili protokoły z powodu odmowy sprzedaży wędlin.

28 protokołów dotyczyło sklepów prywatnych. Spekulanci rozsiewając kłamliwe wiadomości, że wędlin w ogóle nie będzie, sami zaopatryli się w większe ilości tego artykułu, chowali wędliny pod ładą, lub w lodówkach, aby je sprzedać „swoim” klientom po wygórowanej cenie.

I tak na przykład, Maria Andrzejewska, właścicielka sklepu przy ul. Narutowicza 3 — za kilogram kiełbasy krajowskiej ośmieliła się żądać 700 zł, podczas gdy rzeczywista cena tego gatunku kiełbasy wynosi 370 zł.

Rzeźnik Antczak — ul.

Rzgowska 57-59 — odmówił w ogóle sprzedaży wędliny, a okazało się, że pod ładą ukrył kilka kilogramów. Tadeusz Kołodziejczyk — Pabianicka 19 i Kupis Antonina — Wólczajska 181 również odmówili sprzedaży kiełbasy.

Nieuczciwych kupców, którzy usiłovali spekulować i siać panikę na rynku mięsnym, spotka zasłużona kara. Społeczna Komisja Kontroli Cen wymierza bowiem grzywny od kilku tysięcy do miliona zł. (m. z.).

Tempo rozwoju Łodzi w liczbach Miejski Wydział Statystyczny gromadzi interesujące dane

Interesujące badania prowadzi obecnie Wydział Statystyczny w naszym mieście — ciekawe są te prace zwłaszcza z tego względu, że właśnie cyfry najlepiej i najdokładniej ilustrują rozwój współczesnej Łodzi.

Przed wszystkim w opracowaniu są obecnie przygotowania do lokalnego spisu ludności, jako podstawy ogólnokrajowego spisu ludności, który odbędzie się w roku przyszłym. Spisy te są robione według wieku. Okazało się m. in., że w roku ubiegłym zmarła w Łodzi kobieta, podobno mająca 106 lat. Nie figurowała ona jednak w księgach ewidencyjnych Łodzi. Urząd ma obecnie wiele kłopotu z prowadzeniem dochożenia w sprawie ustalenia rzeczywistego wieku zmarłej. Statystyka urodziła natomiast w ciągu ostatnich trzech

lat wykazała, że liczba urodzin dzieci nigdy jeszcze nie osiągała takiej wysokości w naszym mieście. A więc w r. 1946 przyszło na świat 12.879 dzieci, w roku 1947 — 14.045 dzieci, a w roku 1948 — 16.275 dzieci. Są to, jak to dowodnie określa naczelnik Wydziału — „dzieci zaufania” — nie tak bowiem nie charakteryzuje stabilizacji i stałej poprawy warunków bytu, jak właśnie liczba urodzeń, nie notowana nawet w okresie przedwojennym.

Światło na strukturę współczesnej Łodzi rzucają również dane, które obecnie są w szczególności opracowywane. Mianowicie, prowadzi się obecnie ewidencję mieszkańców naszego miasta, urodzonych w Łodzi i poza Łodzią, przy czym wyszczególnia się wiek, płeć i zawód. Do chwili obecnej opracowano już w ten sposób 4 komisarjaty łódzkie. Dane, obejmujące całą Łódź, pozwolą zorientować się, ile mamy w Łodzi autochtonów i jaki procent stanowią tu elementy napływowe.

Rewelacyjny zupełnie jest wzrost ilości osób, korzystających z tramwajów miejskich. Podczas, gdy w roku 1938 z tramwajów korzystało 60 milionów osób, w roku 1945 — 116 milionów, w roku 1946 — 159 milionów, w roku 1947 — 182 miliony, a w roku 1948 tramwaje przewiozły 219 milionów osób. Wzrosła również produkcja i konsumpcja gazu oraz elektryczności w stosunku do lat przedwojennych.

Te wszystkie dane są dowodem, że Łódź bujnie się rozwija i to w żywiołowym tempie.

17 ton ryb wczoraj na rynku łódzkim Akcja interwencyjna Centrali Rybnej PSS-u

Wobec słabego zaopatrzenia miasta w mięso, Centrala Rybna w Łodzi, przy pomocy aparatu handlowego PSS, rzuciła wczoraj na rynek, w ramach szeroko zakrojonej akcji interwencyjnej, około 17-ton ryb. Z tej ilości sześć ton zostało rozprowadzone przez sklepy C. R., zaś jedenaście ton dostarczyła „Powszechna” do swych sklepów, w pierwszym rzędzie w pobliżu wielkich zakładów włókienniczych oraz na robotnicze przedmieścia Łodzi.

Niezwykle sprawną akcją PSS-u przyczyniła się do zaspokojenia apetytu Łodzi. W punktach, gdzie „Powszechna”

nie miała sklepów, przystosowanych do sprzedaży ryb, interweniowały samochody ciężarowe, z których sprzedawano towar bezpośrednio konsumentom.

Rozprowadzenie w ciągu jednego dnia siedemnastu ton ryb jest dowodem wielkiej sprawności naszego aparatu handlowego, zarówno detalicznego, jak i hurtowego.

Ryb będzie obecnie coraz więcej, gdyż sezon połowów dopiero się rozpoczął. Wczoraj wieczorem nadeszło do Łodzi jedenaście ton leszcza. Następne transporty są już awizowane na początek przyszłego tygodnia.

Głos Kobiet

8-marca—dzień Święta Kobiet—robotnice łódzkie uczczą pomnożeniem zespołów współzawodnictwa pracy

Zadania i prace aktywu kobiecego

Wywiad z kierowniczką Wydz. Kobiecego Kom. Miejsk. PZPR tow. Ciesielską

Kierowniczka Wydziału Kobiecego Komitetu Miejskiego PZPR, tow. Ciesielska, w rozmowie z przedstawicielką naszej redakcji omówiła zadania i prace, stojące w chwili bieżącej przed Wydziałami Kobiecymi i aktywnością kobiecą naszej partii w Łodzi.

Najważniejszym w tej chwili zadaniem, stojącym przed kierownictwem Wydziału Kobiecego — mówi tow. Ciesielska — to prace, zmierzające do podniesienia poziomu ideologicznego i politycznego nie tylko szeregowych członkiń naszej partii, ale przede wszystkim towarzyszek biorących czynny udział w pracy partyjnej.

Zadanie to będzie realizowane dwutorowo: drogą kursów, wykładów, seminariów oraz drogą samokształcenia. Sądzę, że w pierwszym etapie tych prac będziemy mogli objąć szkoleniem co najmniej tysiąc kobiet. W pierwszym rzędzie szkolenie obejmie kolektwy wydziałów kobiecych oraz aktywistki. Praca organizacyjna Wydziału Kobiecego Komitetu Łódzkiego ulegnie rozszerzeniu w związku z rozpoczęciem etatów instruktoerek dla pracy wśród kobiet przy Komitetach Dzielnicowych.

Po zjednoczeniu obu partii robotniczych wzrosły niezwykle kadry partyjnego aktywu kobiecego. Podkreślić należy, że między dawnymi członkiniami PPS i PPR współpraca układa się bardzo dobrze, zatarły się już różnice istniejące w technice pracy (a także istniały) w podejściu do zagadnień itp.

W ramach Zjednoczonej Partii Wydziały Kobiece pracują w ścisłym zespole z całym aktywnym partyjnym.

Ważnym zadaniem stojącym przed Wydziałami Kobiecymi PZPR jest troska o wystrwanie najbardziej potrzebnych w produkcji na kierownicze stanowiska, oraz szkolenie robotniczych kadr kobiecych do specjalnych zawodów. Mamy na tym polu poważne sukcesy i osiągnięcia. Wyszukujemy najlepsze dzia-

łaczki kobiece do Rad Narodowych, na kierownicze stanowiska w spółdzielczości itp. Sprawą niezmiernie doniosłą jest nawiązanie jak najbliższej więzi między kobietami pracującymi w miastach - robotnicami, a kobietami wiejskimi. W szerokim zakresie jest organizowana akcja objęcia w opiekę przez robotnice zakładów przemysłowych kobiet wiejskich poszczególnych gmin i gromad. Akcja ta opierać się będzie o masowe wyjazdy kobiet - robotnic na wieś.

Współzawodnictwo w miastach poza zbliżeniem towarzyskim przyniesie i konkretną pomoc kobietom wiejskim w formie usług krawieckich, gospodarczych i innych.

Ostatnio Wydział Kobiecego zwrócił dużą uwagę na pracę polityczną - uświadamiającą, prowadzoną przez kobiety partyjniczki w ich środowisku. Oddziaływanie jednostki drogą rozmów, dyskusji, osobistego kontaktu jest bardzo duże. W tym działaniu pomocą kobietom partyjnym są stałe odprawy, pogadanki, referaty itp. bądź też gotowy dostarczany im przez Wydział Kobiecego materiał informacyjny.

Kobiety partyjne — działaczki Rad Zakładowych powinny otoczyć jak największą opieką przedownice pracy, żłobki i przedszkola, czuwając nad właściwym wydatkowaniem funduszy socjalnych.

Nie może też być pozostawiona własnemu losowi sprawa działalności komitetów rodzicielskich przy szkołach. Na leżyta rolę muszą w nich odgrywać reprezentanci klasy pracującej. Do tych zagadnień Wydział Kobiecego przywiązuje wielką wagę.

Ostatnio we wszystkich zakładach pracy i w dzielnicach odbywają się zebrania

Kto więcej i lepiej Godne uczczenie Dnia Kobiet Katowicka L.K. wzywa do współzawodnictwa w pracach organizacyjnych

Zbliża się Dzień Święta Kobiet — 8 marca. Swe święto kobiety polskie zdecydowały uczcić wzmoczoną pracą.

Wojewódzki Zarząd Ligi Kobiet w Katowicach wystąpił z wezwaniem do akcji współzawodnictwa o podniesienie poziomu pracy organizacyjnej. Apel kobiet śląskich podjęty już został przez Wojewódzki Zarząd Ligi Kobiet w Katowicach. Umowa o współzawodnictwie obejmuje zobowiązania, dotyczące weryfikacji nowych członkiń, tworzenia nowych kół terenowych w miastach i na wsi, popularyzowania roli ZSRR w walce o pokój i przeprowadzanie zebrań w sprawie pokoju i redukcji zbrojeń wojennych.

Równocześnie postanowiono włożyć maksimum wysiłku w popularyzowanie wśród kobiet wiejskich ustawy o hodowli trzody chlewnej i udziału w kontraktacji żywności. Po ustanowieniu ponadto organizować szereg nowych Rad Kobiecych i wzmoczyć ich kontrolę nad wydatkowaniem funduszy socjalnych, żłobkami,

przedszkolami, zakładami wychowawczymi.

We wszystkich kołach Ligi Kobiet przeprowadza się pogadanki o drugim Kongresie Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet

Ramami współzawodnictwa została objęta także praca oświatowa, prowadzona wśród najstarszych mas kobiecych, budowa nowych świetlic oraz uaktywnianie kobiet w pracy spółdzielczej, samorządowej i innych. W związku z tą wartością umową o współzawodnictwie w Krakowie odbyła się w tych dniach konferencja aktywistek Ligi Kobiet, na której nakreślono plan i rozdzielono prace związane z wypełnieniem zadań objętych umową o współzawodnictwie między Zarządami Ligi Kobiet w Katowicach i Zarządami Ligi Kobiet w Katowicach. Można nie wątpić, że organizacje Ligi Kobiet w Łodzi i w województwie łódzkim — jedne z najstarszych w kraju, nie dadzą się zdyktanować w tym szlachetnym współzawodnictwie.

Pokaz dorobku nauki i pracy

Wystawa szkoleniowa Ligi Kobiet w Warszawie

Przy wejściu na wystawę Ligi Kobiet w Warszawie pierwsze co od razu wprowadza zwiedzającego w miły nastrój — to bogactwo barw i światła.

Jeśli zwiedzającą jest kobieta — a tych przychodzi najwięcej (choć i licznie przybywają tu również mężczyźni) — to już za chwilę nie może odejść od stoiska z konfekcją damską. Te suknie, bluzeczki, a zwłaszcza bielizna — to śliczne, kolorowe caczuszka. Aż trudno uwierzyć, że mogły to stworzyć ręce uczące się dopiero fachu.

Ten sam zachwyt wywołują prześliczne i pomysłowe ozdoby, jak paski, kołnierzyki, różnego rodzaju „wieszonka“ do sukien — wykonane ze skóry i filcu. Skóra rybia, z której wykonano torby, paski i buciuki — bardzo dobrze udaje skórę jaszczurki.

Jeżeli się już popelniało ten błąd, że zaczęło się zwiedzać wystawę od konfekcji i galanterii, to znacznie mniejsze za interesowanie budzą wyroby ze słomy. Olbrzymie buty z plecionej słomy są na pewno ciepłe a więc praktyczne, lekko kapelusze zapewne wyglądają ładnie w słońcu, ale flaszka dla dziecka, opleciona słomą budzi nieufność — jak sprawdzić czy czysta, jeżeli do środka zajrzeć nie można?

Dział sztucznych kwiatów, umieszczonych na drewnianej kracie tworzy przemiły widok ładując pełnią lata. Są naprawdę bardzo ładne i artystycznie wykonane, ale trudno mi było sobie wyobrazić, co bym zrobiła z taką piękną gałązką, gdyby mnie nagle nią obdarowano? Gdzie bym ten kwiatek mogła przypiąć i gdzieby go przypięły moje znajome?

Bardzo ciekawe i pomysłowe są sprzęty dla dzieci, gdzie najwzrostki stołek, dzięki małym drewnianym kółeczkom — po przewróceniu go do góry nogami — staje się autobusem, parowozem, kołem lub okrętem, zależnie od chęci i wyobraźni dziecka.

Uwagę przyciąga drewniany fotelik, który odpowiednio postawiony, staje się wygodną szafeczką na zabawki i książki. W ogóle dział dziecięcy jest bogaty i w zabawki i w ubranka.

Są jeszcze i guziki, ale ponieważ zwiedzająca nie lubi męczyć oczu tak drobnymi przedmiotami, więc trudno mi powiedzieć, czy są ładne, na

potrzebne.

Wystawa urządzona jest z artystycznym smakiem. Cyfry ilustrujące pracę Ligi Kobiet w dziedzinie szkolenia zawodowego budzą duży optymizm. I tak w roku 1947-48 przyszkolono tj. przysposobiono do wykonywania zawodu około 15.000 kobiet na terenie całego kraju.

Przeszkolone kobiety zatrudnione zostają przeważnie w spółdzielniach pracy, częściowo w przedsiębiorstwach państwowych, lub w pracowniach prowadzonych przez Ligę Kobiet.

Szkolące kobiety w zawodach różnego rodzaju jak wyroby z wikliny, blachy, drzewa, słomy i szkła dowiedziono, że kobieta nadaje się nie tylko do igły, ale również dobrze może spełniać pracę, której do niedawna przeznaczono być wyłącznie dla mężczyzny.

Podkreślić tu należy doniosłą pracę wychowawczą Ligi, gdyż kobiety szkolone na kursach przysposobienia zawodowego, otrzymują odpowiednie, uświadomienie społeczne, podnoszą swój poziom kulturalny i zdobywają oświatę ogólną.

Na rok 1949 przewidziane jest przysposobienie do zawodu minimum 25.000 kobiet.

Pole nowych wysiłków Dziewczęta wiejskie-tractorzystkami

Z zadowoleniem należy stwierdzić, że kobiety coraz bardziej garną się masowo do szeregu zawodów do niedawna zupełnie im obcych. Ostatnio w akcji szkolenia, prowadzonej przez Techniczną Obsługę Rolnictwa biorą udział obok młodzieży męskiej ze wsi i dziewczęta wiejskie. Na kursie kierowców traktorowych, który odbył się w Lemborku, przyszkolenie przeszły Stefania Rudnicka, Klara Kasprzycka i Zofia Timochina. Wszystkie nowo wyuczone traktorzystki pochodzą ze wsi. Podkreślić przy tym należy, że dziewczęta

ta te w czasie kursu nie wlekły się w szarym ogonie uczniów. Zofia Timochina ukończyła nawet kurs z wynikiem bardzo dobrym. Wierzyć należy, że w ślady tych pierwszych wiejskich „emancypantek“ pójdą licznie i inne dziewczęta.

Zawód traktorzystki ma bowiem w tej chwili dużą przyszłość przed sobą. Wchodzimy w okres, gdy rolnikowi zostaje przez państwo oddane do użytku wszystkie maszyny rolnicze.

Pole do nowej pracy stoi przed kobietami wiejskimi oż-

Jak się UBRACĆ



Na załączonych dziś rysunkach przedstawiamy naszym Czytelnikom modele: płaszcza, kostiumu, sukienki i miodnych sweterków.

Płaszcz wykonany jest z ciemno szarej tkaniny wełnianej. Oznacza się reglanowymi rękawami i zapinany jest na kryto umieszczone guziki. Wy-

kończąc by go należało z tkaniny nie nazbyt grubej — odpowiednią na ten cel byłaby gabardina. Palto z tkaniny tej wykonane, pozbawione wełnianej podpinki mogło być noszone i w czasie cieplejszych dni wiosny, a nawet latem.

Na uszycie uwidocznej

szowych, bluzka wyposażona w trzyćwiertowy rękaw jest wykonana jasnym kołnierzem i mankietami.

Załączony model kostiumu to ubiór już wiosenny. Uszyty jest z ciemno brązowej tkaniny wełnianej. Marynarka dwurzędowa o kroju męskim, spódnica prosta, poszerzona na bokach, krytymi fałdami.

Tej zimy modne są zakleciuki wełniane, noszone na sweterki. Obie te sztuki dzianiny wykonane są z jednakowej wełny i jednakowym ściąganiem. Całość zademonstrowana na fotografii każda z kobiet może wykonać własnoręcznie i to jak najprostszym ściąganiem.

na rysunku sukienki potrzeba 2,75 cm. wełny podwójnej szerokości. Spódnica tej sukienki składa się z sześciu klinów klo-

Kronika m. Kutna



KOMU WINSZUJEMY

Niedziela, dnia 13 lutego 1949 r.
Dziś: Katarzyny

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- Pow. Kom. M. O. — 22
- Miejski Posterunek M. O. — 33
- Straż Pożarna — 41
- Zarząd Miasta Kutna — 30
- Starostwo Powiatowe — 31
- Prezydium Pow. Rady Narod. — 102
- Pow. Zakład Elektryczny — 32
- Urząd Zdrowia — 91
- Polski Czerwony Krzyż (POK) — 89
- Szpital Powiatowy — 20
- Ubezpieczalnia Społeczna — 34
- Pogotowie Sanitarne POK — 90
- Urząd Repatriacyjny — 86
- Pow. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemn. ul. Narutowicza nr. 20 — tel. 108
- Apteka „Pod Orłem” — 106.
- Walenta Apteka Nr tel. 7
- Chacińska, Apteka Nr tel. 62.

DYŻURY LEKARZY

Dzisiaj w niedzielę, 13 lutego br. dyżuruje lekarz Ubezpieczalni Społecznej dr. Piórek Lucjan przy ul. Troczewskiego 14.

Dyżur trwa od godz. 8-ej do 20-ej.

Redakcja i Administracja „Głosu Kutnowskiego” mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 1.

Ze sportu

Mecz bokserski

Vis - Łowicki Klub Sportowy

W przyszłą niedzielę, 20 lutego br. odbędzie się w Kutnie drugie z kolei zawody bokserskie między miejscową drużyną Związkowego Klubu Sportowego „VIS”, a drużyną Łowickiego Klubu Sportowego. Na ringu wystąpi 8 par od wagi muszej do średniej włącznie, przy czym ze względu na brak zawodników wagi ciężkiej i półciężkiej, dwie walki będą dublowane. Zawody bokserskie, które wzbudzą olbrzymie zainteresowanie miejscowych sportowców, odbędą się w sali Domu Katolickiego w Kutnie.

Robotnicy PZGS w Kutnie nawiązali kontakt z małorolnymi w Krzyżanowie

Rada Zakładowa Pow. Związku Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Kutnie objęła szefostwo nad gromadą Krzyżanów

Ekipa, złożona z kilkunastu pracowników PZGS-u — stolarzy, ślusarzy, mechaników, w dni wolne od pracy wyjeżdża do gromady Krzyżanów i tutaj pomaga małorolnym w naprawach maszyn i narzędzi rolniczych, zabudowa gospodarstw itp.

Prowadzone są również zebrania dyskusyjne, na których towarzyszą z PZGS-u wygłaszają krótkie referaty

o treści społeczno-politycznej, oraz omawiają wspólnie z rolnikami aktualne zagadnienia, związane z usprawnieniem działalności Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Klasyfikację specjalny nacisk na akcję skupienia żywa przez Gminne Spółdzielnie i podniesienie stanu pogłowia inwentarza żywego.

W zebraniach tych biorą również udział kobiety — członkinie kół gospodyń wiejskich, które interesują się specjalnie hodowlą drobiu.

Akcja zbliżenia wsi z miastem, prowadzona przez Ra-

dę Zakładową PZGS-u, cieszy się w terenie dużą popularnością i przynosi realne korzyści zarówno mieszkańcom Krzyżanowa jak i Pow. Zw. Gminnych Spółdzielni.

Związkowa świetlica jest codziennie otwarta

Pow. Rada Zw. Zawodowych w Kutnie zawiadamia swych członków, że świetlica Pow. Rady Zw. Zaw. przy ul. Kilińskiego 2 czynna jest codziennie od godz. 16-ej do 22-ej, a w niedziele

i święta od godz. 10 — 22-ej. W świetlicy w tych godzinach otwarta jest czytelnia gazet i czasopism, oraz pod ręczna biblioteczka, zawierająca kilkadziesiąt książek o treści społeczno-politycznej.

Niedaleko zajechali na kradzionych kołach

W listopadzie ubiegłego roku dokonano w Kutnie kradzieży kompletu kół samochodowych oraz części motoru na szkodę Państwowej Centrali Handlowej.

W tych dniach władze M.O. w Kutnie wykryły sprawcę kradzieży. Okazał się nim Żychliński Jan zam. w Kutnie przy ul. Północnej 72.

W wyniku śledztwa wyszło na jaw, że Żychliński po dokonaniu kradzieży na-

tychmiast swój łup odsprzedał paserowi Mądrowskiemu Józefowi, zam. przy ul. Zamkowej 1 i Borowemu Alojzemu zam przy ul. 29 Listopada. Ci z kolei odsprzedał 2 koła szoferowi Drodzowskiemu, zam. w Żychlinie przy ul. Pierackiego.

Żychliński za kradzież mienia państwowego odpowiadać będzie przed Sądem Doradczym. Mądrowski, Borowy i Drodzowski odpowiadać będą za paserstwo.

Lekkomyślni chłopcy spowodowali pożar

Szymański Eugeniusz zam. w Kutnie przy Pl. Wolności 33, Grzelak Stanisław zam. przy ul. Żytniej 2, oraz Cichoński Stanisław zam. w wsi Gnojno pod Kutnem, — wszyscy trzej liczący po 16 lat, dla „zabawy” rozpalili ognisko na posesji przy ul. Mickiewicza 70 w Kutnie gdzie znajdują się magazyny Pow. Związku Gminnych Spółdzielni.

Od ogniska zapaliły się leżące na placu suche łodygi i główki maku.

Pożar, dzięki natychmiastowej akcji Straży Ogniowej i przechodniów zdolano ugasić.

Należy przy tym zaznaczyć, że w pobliżu znajdowały się magazyny ze zbożem i istniało niebezpieczeństwo, że ogień przerzuci się na drewniane magazyny.

Sprawców pożaru zatrzymały władze M.O. w Kutnie.

Lekkomyślni młodzieńcy za swój czyn odpowiadać będą przed prokuratorem.

Korespondenci piszą

Kolejarze -- cukrownikom

Kampania buraczana roku 1948-49 w cukrowni Ostrowy, odległej o 15 kilometrów od Kutna, dobiega końca.

Z inicjatywy fabrycznego Komitetu Współzawodnicstwa Pracy, przy całkow-

tych poparciu Dyrekcji, Rady Zakładowej, Komitetu PZPR i Koła ZMP, przy pełnym zrozumieniu załogi fabryki, tegoroczna kampania została przeprowadzona na zasadach zespołowego współzawodnictwa pracy, które przyniosło nadspodziewane wyniki.

Ilość przerobionych buraków wynosi 123 proc. ilości zaplanowanej. Produkcja cukru osiągnęła 123 proc. planu. Plan produkcji melasy wykonano w 143 proc.

Przez zastosowanie jak najdalej idącej oszczędności w zużyciu węgla zaoszczędzono 3543 kwintali węgla.

Dopuszczalne straty cukru wg normy 3 proc. zmniejszono do 2,57 proc. Jednocześnie skrócono czas przerobu i wirowania produkcji o 4 i pół dnia.

Osiągnięte dzięki współzawodnictwu pracy wyniki przyniosły Państwu wielomilionowe oszczędności, a pracownikom wysokie premie.

Kolejarze węgla kutnowskiego, doceniając wysiłek załogi Cukrowni Ostrowy, dumni są, że mogą ten cukier rozprzedać do najodleglejszych zakątków Polski, ażeby zaspościć potrzeby społeczeństwa.

Jednocześnie w dowód uznania za dzielną i ofiarną pracę załogi cukrowni urządzamy w dniu 13 lutego br. w sali fabrycznej w Ostrowach wielki koncert orkiestry dętej oraz Chóru ZZK w Kutnie i solistów — kolejarzy.

Dochód z koncertu przeznaczamy na wykończenie Pomnika Zwycięzców na Placu 19-go Stycznia w Kutnie.

Kacprzycki Tadeusz kolejarz

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO kartę rejestrującą RKU — Kutno na nazwisko Kajewski Marian, zam. Łanięta pow. Kutno.

66-k

Bogacz wiejski w Łaniętach uniemożliwia budowę szkoły

Zarząd Gminy w Łaniętach powiat Kutno w porozumieniu z Wydziałem Powiatowym postanowił przystąpić do budowy szkoły powszechnej w gromadzie Wola Chruścińska. W gromadzie tej Zarząd Gminy posiada działkę wielkości półtora ha, która jednak nie nadaje się pod budowę szkoły, ponieważ jest to resztkówka po parcelacji w formie wąskiego długiego pasa ziemi.

W związku z tym Gminna Rada Narodowa zwróciła się do ob. Trzeciaka, który posiada w Woli Chruścińskiej 22 ha ziemi z prośbą o zamianę działki. Ob. Trzeciak

skwapliwie zgodził się na zamianę z tym, że odda za półtora hektarową działkę gminną 0,75 ha swojej ziemi. Nie chce on słyszeć o innym stosunku zamiany jak 1 do 2.

Przez społeczną postawę bogacza wiejskiego kilkadziesiąt dzieci w Woli Chruścińskiej i okolicy jest pozbawione nauki we własnej gromadzie. Zaznaczyć należy, że barak szkolny został już sprowadzony i niszczone, złożony w jednej ze stodół.

Na postawienie i urządzenie baru szkolnego w budżecie Gminy przewidziano 400 tysięcy zł. (Km.)

Kontraktacja rzepaku i buraków cukrowych

Zasadniczą cechą planu wiosennej akcji siewnej dla woj. łódzkiego jest szerokie wykorzystanie sieci ośrodków maszynowych, stosowania pomocy sąsiedzkiej oraz planowe ujęcie produkcji roślinnej drogą kontraktacji.

W planach kontraktacji roślin przemysłowych przewidziane jest zawarcie umów plantacyjnych na buraki

ki cukrowe, ziemniaki przemysłowe i konsumpcyjne, rzepak, groch, cebulę fasolę oraz jęczmień browarniany. M. in. około 23 tys. gospodarstw mało i średniorolnych woj. łódzkiego wyraziło chęć zawarcia umów plantacyjnych na uprawę buraków cukrowych, a 1.100 — na uprawy rzepaku.

OENNIK OGŁOSZEN

w dzienniku „GŁOS KUTNOWSKI”

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm.

Ogłoszenia drobne liczy się za słowo.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	70	70	30 zł.
od 101 do 200 mm	110	110	
od 201 do 300 mm	160	160	
powyżej 300 mm	200	200	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100 proc. drożej.

Od cen powyższych żadnych rabatów nie udziela się. Ogłoszenia drukuje się w miarę wolnego miejsca i za terminowy druk ogłoszeń nie ponosi się żadnej odpowiedzialności.

Teodor Dreiser

34

Tragedia Amerykańska

Szeptając żalosnym głosem te pieszczotliwe słowa, z obłądnym wyrazem twarzy, ciężkim, automatycznym krokiem skierował się do szopy, gdzie Aldenowa przyrządziła jakieś lepsze potrawy na jutrzejszą niedzielę. Skoro jednak stanął przed drzwiami, zatrzymał się, nie mając odwagi wejść, jak człowiek, który dojrzał w głębi swej duszy cały patos i beznadziejność ludzkiego losu wobec niezłomnych, nieugiętych i niewytlumaczonych potęg Zycia.

Aldenowa zwróciła oczy ku drzwom i na widok zmiennej twarzy męża opuściła ręce bezwładnie, a z oczu jej znikł zwykły spokój i znużenie.

— Tytus! co się stało? Mów, na miłość boską!

Podniesione ręce, wpółotwarte usta, jakieś dziwne skupienie na twarzy, szeroko otwarte oczy i tylko jedno słowo:

— Roberta!...

— Co jej się stało? Co się stało? Tytus!... co jej się stało?

Milczenie. Dziwne skręty warg, rąk, oczu. Potem: — Umarła!... Została... została utopiona... — padło z ust jego, gdy bezwładnie osuwał się na ławę.

Aldenowa stała przez sekundę nieruchomo, jakby nie rozumiejąc, lecz nagle w milczeniu upadła na podłogę, a Tytus patrząc na nią kiwał tylko głową, jakby mówiąc:

— Tak. Tak musiało być. Niech choć na chwilę zapomni o tym.

Wstał z wolna, podszedł ku niej, ukląkł i próbował ją unieść, potem wyszedł powoli i zbliżył się do Masona, który siedząc na połamanych stopniach ganku, w blasku za-

chodzącego słońca przyglądał się całej nędzy tego gospodarstwa. Żał mu się zrobiło, że wniósł do tego domu jeszcze większą troskę, jakkolwiek sprawa ta była osobiście dla niego korzystna. Ujrawszy Aldenowa w drzwiach szopy zerwał się i poszedł ku niemu, a rzuciwszy okiem na omdlałą kobietę zauważył, że jest równie drobna i delikatna, jak jej córka.

Wziął ją w swe silne ramiona i zaniósł przez jadalnię do tak zwanego saloniku. Zbadał jej puls i pobiegł po wodę rozglądając się po drodze, czy nie zobaczy jeszcze kogo — syna, córki, sąsiada, kogo bądź jednym słowem. Nikogo jednak nie było, więc powrócił z wodą i spryskał twarz i ręce Aldenowej.

— Czy jest tu gdzie blisko doktor? — zapytał Tytusa, który kleczał przy żonie.

— Jest w Biltz doktor Crane.

— Czy pan ma... czy jest gdzie blisko telefon?

— U państwa Wilcox. Stamtąd Roberta często telefonowała.

— Niech pan tu zostanie. Zaraz powrócę.

Wrócił istotnie zaraz po zawezwaniu doktora i przyprowadził ze sobą panią Wilcox i jej córkę. Przyszło też więcej sąsiadów, przyszedł i doktor Crane, którego Mason zapytał, czy można będzie jeszcze dziś wybać Aldenowa o szczegóły, dotyczące tej dziwnej, tajemniczej sprawy, która go tu przywiodła. Doktor Crane zaopiniował, że lepiej nawet będzie dzisiaj to wszystko omówić.

Dzięki życzliwym staraniom obecnych Aldenowa odzyskała wreszcie przytomność i mogła wystuchać ostrożnie podanej wiadomości. Musiała potem odpowiedzieć na pytania, co mogły oznaczać tajemnicze słowa w liście Roberta.

Aldenowa, poza Clydem Griffithsem, o nikim więcej nie wiedziała. Był to bratanek bogatego Samuela Griffithsa z Lycurgusa, u którego Clyde miał stanowisko szefa oddziału, w którym pracowała Roberta.

Ani jednak rodzice nieszczęsnej dziewczyny, ani proku-

rator nie byli zdolni przypuścić, żeby bratanek tak znanego człowieka mógł dopuścić się zbrodni. Dlaczego?

Prokurator Mason dowiedziawszy się jednak o tym, zamyslił się głęboko. Taka wielka różnica społeczna między tą dziewczyną a bratanek Griffithsów... Czyż to takie niemożliwe? Zupełnie nawet prawdopodobne, że taki młodzieńiec o zapewnionej pozycji chciał się równie dobrze bawić, jak każdy inny, a że Roberta była przystojna, nie więc dziwnego, że zwrócił na nią uwagę. Pracowała przecież w jego oddziale... była uboga... Dowiedział się Mason przy tym od Heita, że Roberta, jakkolwiek wyglądała bardzo niewinnie, nie zawahała się jednak przed zamieszkaniem wspólnie w jednym pokoju z mężczyzną przed zawarciem ślubu. Czyż nie w ten sposób młodzi, bogaci ludzie wodzą ubogie dziewczęta? Sam prokurator zbyt wiele przeszedł w życiu, i na zbyt wiele brzydkich patrzył postępów, żeby nie mógł uwierzyć w winę takiego rozpanoszonego eleganta. Niezależnością jest w ich świecie! Jakaż obojętność na niedole bliźniego! A ci oto rodzice wierzą święcie w niewinność i cnotę swej córki!

Z dalszych pytań dowiedział się, że Aldenowa nie widziała nigdy tego młodzieńca, a nie słyszała o nikim innym.

Nic już więcej oboje małżonkowie nie mieli do powiedzenia prócz tego, że Roberta przyjechała teraz do nich, nie czuła się dobrze i bardzo wiele odpoczywała. Pisywała również bardzo dużo listów, które od razu oddawała listonoszowi albo wkładała do przewoźnej skrzynki. Rodzice nie mieli pojęcia, do kogo były adresowane, przyszło jednak na myśl Masonowi, że urzędnik na poczcie będzie wiedział. Przez cały czas pobytu u nich uszyła sobie parę sukien, zdaje się, że cztery. W ostatnich czasach chodziła często do telefonu, wolana przez niejakiego Bakera, jak to stwierdził pan Wilcox. Wyjeżdżając zaś, wzięła ze sobą bardzo niewiele rzeczy, tylko te, które ze sobą przywozła; mały kuferek i walizkę. Kuferek oddała na bazę, ale do której stacji, ojciec nie wiedział.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR
WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 18.45 „Gody Wesołe” — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera.

Teatr Kameralny Doma Słodnicza ul. Daszyńskiego 34.
Dziś o godz. 19.15 komedii farsy E. Pietrowa „Wyspa pokojów”.

Kasa czynna od 12ej, tel. 123.02.

Teatr Powszechny
Codziennie o godz. 19.15 — (w niedziele i święta dwa przedstawienia o godz. 16 i 19.15) sztuki Michała Bałuckiego pt. „Klub Kawalerów”.

Teatr Komedi Muzycznej „LUTNIA”
Codziennie o godz. 19.15 operetka Straussa „Baron Cygański”.

Teatr Lalek „ARLEKIN”
Łódź, Piotrkowska 152, telefon 258-99

Codziennie prócz poniedziałków o godzinie 17.00 „DWA MICAŁY I ŚWIAT CAŁY” Prarta

W niedziele i święta dwa widowiska o 15-tej i 17-tej.
Kasa czynna od godz. 10.00.

„MELODRAM”
ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)

Dziś o godz. 19.15 wespółce na sztukę Arthura Millera pt. „Synowie” w przekładzie i reżyserii Ryszarda Ordyńskiego.

TEATR „OSA”
Traugutta 1 tel. 272 - 70

Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 arcywesoła komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek” z J. Węgrzem, Znizki ważne.

Kasa czynna od godz. 10 rano bez przerwy — tel. 272-70.

TEATR KUKIELEK RTPD
ul. Nawrot 27 — tel. 160.07

Codziennie prócz poniedziałków o godz. 9.00 dla szkół „Pionki”. W każdą niedzielę i święta o godz. 12.00 „Historia ciała o niebieskich migdałach” — widowisko otwarte.
Kasa czynna od godz. 10.00 rano.

kina

AMBIA — ul. Generalissima Stalina Nr. 1
„Sen o Miłości”
godz. 16, 18, 20; w niedz. 14 film dozwolony dla młodzieży od lat 18.

R.LITYK — ul. Narutowicza Nr. 30.
„Skarb”
godz. 13.30, 16, 18.30, 21, w niedz. poranek 11.30 film dozwolony od lat 14.

BAJKA — ul. Franciszkańska Nr. 21.
„Zwariowane kłuski”
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16, film dozwolony dla młodzieży.

GDYNIA — ul. Daszyńskiego Nr. 2.
„Program Aktualności Kraj i Zagr. Nr. 7”
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20 i 21.

HEL (dla młodzieży) — ul. Legionów 2 — 4
„Wilki Morskie”
godz. 16, 17.30, 19, 20.30 w niedz. 13, 14.30

MUZA — Ruda Pabianicka
„Pieśń Tajgi”
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16 film dozwolony dla młodzieży

POLONIA — ul. Piotrkowska Nr. 67.
„Skarb”
godz. 13.30, 16, 18.30, 21, w niedz. poranek godz. 11.30 film dozwolony od lat 14.

PRZEDWIOSNIE — ul. Żeromskiego Nr. 74 — 76.
„Dzwonnik z Notre Dame”
godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13

film dozwolony od lat 16.

ROBOTNIK — ul. Kilińskiego Nr. 178.
„Dwaj Panowie F”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30

film dozwolony od lat 16.

ROMA — ul. Rzgowska Nr. 2.
„Dzieci Kpt. Granta”
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16 film dozwolony dla młodzieży.

SPORT SPORT SPORT

Hokeiści nasi jadą do Moskwy!

Komitet dla Spraw Kultury Fizycznej zaprasza naszą ekipę na dwutygodniowy pobyt w Stolicy ZSRR

WARSZAWA (obsł. wł.) — Główny Urząd Kultury Fizycznej, w ramach wymiany sportowej między ZSRR a Polską, zaproponował w swoim czasie przyjazd do Polski hokeistów radzieckich.

W odpowiedzi Wszechzwiązkowy Komitet dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR zawiądomił GUKF, że z powodu rozgrywanych obecnie mistrzostw hokejowych Związku Radzieckiego, żadna z drużyn nie może przyjechać do nas.

Wszechzwiązkowy Komitet dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR zaprasza natomiast ekipę hokeistów polskich na dwutygodniowy pobyt w Moskwie, celem rozegrania kilku spotkań z najlepszymi drużynami radzieckimi, biorącymi udział w mistrzostwach.

Zaproszenie zostało przyjęte i w najbliższych dniach hokeiści polscy udadzą się do Moskwy.

Termin wyjazdu i skład ekipy nie został jeszcze ustalony.

Hokej kanadyjski jest w ZSRR sportem stosunkowo młodym. W Związku Radzieckim zaczęto go uprawiać dopiero od r. 1946 i w tym roku

HOKEJ KANADYJSKI
NAJPOPULARNIEJSZY
W REPUBLIKACH
NADBAŁTYCKICH

Hokej kanadyjski największą popularność zdobył w republikach nadbałtyckich. Cieszy się wielką frekwencją publiczności i ma otrzymanie możliwości osiągnięcia tak wysokiego poziomu do jakiego w Związku Radzieckim doszła piłka nożna, czy hokej.

Już w chwili obecnej hokej kanadyjski w Związku Radzieckim poczynił tak wielkie postępy, że z pewnością przewyższa poziom wielu czołowych drużyn europejskich. Państwowy Komitet dla Spraw Kultury Fizycznej kładzie specjalny nacisk na hokej kanadyjski.

KADRY ZAWODNIKÓW
SĄ OLBRYMIE

Kadry hokeistów ze względu na wielką popularność hokeja rosyjskiego (który się różni od hokeja kanadyjskiego przede wszystkim tym, że bierze w nim udział 22 graczy, tak jak w pił-

ce nożnej) w Związku Radzieckim są bardzo liczne. Z masą talentów wyłowić talenty, to też szybki postęp hokeistów radzieckich nie może nas dziwić.

WYJAZD TEN WINIEN
PRZYNIĘĆ NAM DUŻO
KORZYŚCI

Wyjazd naszych hokeistów na dwutygodniowy pobyt w Moskwie przyniesie nam niewątpliwie wielkie korzyści, gdyż chłopcy będą mieli okazję zapoznać się z najbardziej nowoczesnymi systemami treningu i skorzystać wiele ze wskazówek pierwszorzędnych fachowców, jakimi już dzisiaj niewątpliwie rozporządza nasi wschodni sąsiedzi.

PRZED WSZYSTKIM
POWINNI JECHAĆ MŁODSI

Termin wyjazdu jak i skład ekipy nie został jeszcze ustalony. Przepuszczamy również, że w skład ekipy wejdą przede wszystkim młodzi obiecujący zawodnicy, gdyż przecież tylko w nich leży przyszłość naszego hokeja.

Jutro spotykamy się na basenie łódzkiej YMCA

Jutro w Łodzi odbędzie się mecz pływacki pomiędzy kombinowanym zespołem Filmowca i YMCA a mistrzem Polski robotniczym klubem sporto-

wym Polonia z Bytomia. Będzie to najbardziej emocjonująca impreza w sezonie zimowym. Goście obiegają niedzieli po raz trzeci zdobyli tytuł mistrza śląska. W zespole tym startują tacy zawodnicy, jak: Gremblowski, Zimny, Gajdzikiewicz, Niedzielski, Błajerski i Matejówna. Niedzielne zawody będą rewią młodych talentów, wiek bowiem przeciętny nie będzie przekraczał 18 lat.

Program zawodów jest bardzo bogaty i przypominać będzie program olimpijski. Dojdzie niewątpliwie do kilku pojedynków, jak: Gremblowski — Reniecki na 400 mtr. stylem dowolnym, Zimny z Jerą startować będą w biegu 100 mtr. stylem dowolnym. W stylu klasycznym Nikodemski jest faworytem, a Dobrowolski będzie miał za przeciwników Przeczka i Tarabulę.

Niemniej interesujące zapowiadają się konkurencje: żeńskie. Zawody rozpoczną się o godz. 17.00. Przedsprzedaż biletów odbywa się w sekretariacie YMCA.

O ile dopisze pogoda

Graców ujrzymy w najbliżej słońcu

Półfinałowy mecz o mistrzostwo Ligi hokejowej „Cracovia” — LKS rozegrany zostanie w Łodzi, w niedzielę 13-go b. m.

Drużyna krakowska przyjedzie w najbliżej składzie: Maciejko, Kasprzycki, Więcek, Kowalski, Wołowski, Palus, Burda, Kopezyński i Józefowicz.

Trzy najlepsze projekty będą nagrodzone: I nagroda — 60 tysięcy zł., II nagroda — 35 tysięcy złotych, III nagroda — 25 tysięcy złotych.

W konkursie może uczestniczyć każdy obywatel polski lub czechosłowacki.

W ośnace muszą być uwidocznione: a) data wysięgu

Przed wyśięciem Praga — Warszawa

Zdobywcy 16 medali powrócili do kraju

W czwartek 10 bm. przybyła do Katowic ekipa narciarzy polskich z akademickich igrzysk zimowych w Spindlerowym Młynie.

W drodze powrotnej do kraju Polacy zatrzymali się w Pradze, gdzie we wtorek byli obecni na przedstawieniu w prasowej Wielkiej Operze 5 Maja.

Wśród delegacji polskiej, wraz z delegacjami ekip zagranicznych, przyjęta była przez burmistrza Pragi dr Vacka, po czym wzięła udział w złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. Wieczorem narciarze polscy złożyli wizytę w Polskim Biurze Informacyjnym gdzie delegat polski do Międzynarodowego Związku Studentów — Witlin podziękował uczestnikom za godne reprezentowanie barw polskich i życzył im dalszych sukcesów, nie tylko sportowych, lecz również przy warsztatach pracy.

Po przybyciu do Katowic

Przed wyśięciem Praga — Warszawa

Konkurs na odznakę pamiątkową rozpisują redakcje „Trybuny Ludu” i „Rudego Prawa”

WARSZAWA (obsł. wł.) — Redakcje „Trybuny Ludu” w Warszawie i „Rudego Prava” w Pradze, rozpisują konkurs na odznakę pamiątkową II Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Praga — Warszawa.

Trzy najlepsze projekty będą nagrodzone: I nagroda — 60 tysięcy zł., II nagroda — 35 tysięcy złotych, III nagroda — 25 tysięcy złotych.

W konkursie może uczestniczyć każdy obywatel polski lub czechosłowacki.

W ośnace muszą być uwidocznione: a) data wysięgu

Przed wyśięciem Praga — Warszawa

„GŁOS” — ORGAN ŁÓDZKIEGO KOMITETU I WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa”.
Druk: Zakłady Graficzne RSW „Prasa” Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206.42.

T e l e f o n y:	
Redaktor naczelny:	216-14
Współred. naczelny:	219-05
Sekretarz odpowiedzialny:	218-23
Sekretariat ogólny:	223-29
Dział partyjny:	223-29; 254-25; wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	219-42
Dział kulturalny:	218-11
Dział miejski i sportowy:	254-21; wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny:	223-29
Dział rolny:	254-21; wewn. 9
Redakcja nocna:	172-31; 156-81
Kolportaż:	222-22
Administracja:	260-42

Nasi sportowcy W życiu prywatnym...



Włodarczyk

Praca formiarza nie jest łatwą, ani lekką. Każdy za wód daje jednak pełne zadowolenie, gdy go się jest wyuczonym „ekspedite”.

Pierwszorzędnym fachowcem w tej dziedzinie jest, jak się dowiadujemy, nasz reprezentacyjny obrońca Włodarczyk zatrudniony w dawnej firmie Weichta — obecnie w Zakładach Urządzeń Młynskich.

Na zdjęciu widzimy Włodarczyka przy codziennej pracy z tym samym uśmiechem, z jakim zazwyczaj wykonuje pracę z pod bramki, pracując nad jakimś skomplikowanym odlewem młynskim.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Piłka ręczna: sala YMCA zawody o mistrzostwo klasy A w koszykówce: konkurencja żeńska: Włókniarz — YMCA, godz. 19.00 zawody o mistrzostwo ligi koszykowej: YMCA — AZS Warszawa. Sala w Helonii: godz. 17.00 zawody o mistrzostwo klasy A w koszykówce: konkurencja żeńska: YMCA — LKS, godz. 18.00 konkurencja żeńska: Zryw —

Chemia, konkurencja żeńska: sala przy ul. Daszyńskiego 38 zawody towarzyskie z udziałem klubu sportowego Pocztowiec z Warszawy, Poznań, Łódź oraz mistrza Łodzi — DKS-u. Początek rozgrywek o godz. 17.00.

Zawody tenisa stołowego: sala przy ul. Daszyńskiego 38 zawody towarzyskie z udziałem klubu sportowego Pocztowiec z Warszawy, Poznań, Łódź oraz mistrza Łodzi — DKS-u. Początek rozgrywek o godz. 17.00.

Przed wyśięciem Praga — Warszawa

Nowe władze Zw. Wł. KS. „Widzew”

Niedawno odbyły się wybory nowych władz wiekienniczego klubu sportowego Widzew. Prezesem został Majański Marian, wiceprezesami sportowym Malinowski Seweryn, gospodarzem: Michałowski, finansowym: Żyżyński, wychowawczym: Wypych, sekretarzem: Doryś, skarbnikiem: Bański, kierownikiem sekcji piłki nożnej: Głogowski.